

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!



NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

## Ceny ogłoszeń:

W tekście (przez kłosa) M. 500  
Nekrologi " 200  
Zwyczajne " 100  
drobne za jeden wiersz " 100  
Ceny ogłoszeń na tydzień: za wiersz wysokości 1 milim. 50%  
Dla poszukujących pracy rabat 50%  
Ogłoszenia w Nr. niedziel. o 25% drożej.  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenie przyjęte po zamknięciu Administracji o 11 dróżki.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia o 1 dnia zmiany cen bez poprzedniego za wladomiania.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:  
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 5200.—  
bez odnośnika " 4600.—  
w prowincji miesięcz. " 5200.—  
Za granicą " 8000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 200 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

## Eligjusz Niewiadomski skazany na śmierć.

### Nowy Rok.

Zalobą kończy się rok 1922 w Polsce. Potworne, okrutne wypadki 11-go grudnia, straszliwy i potworny mord 16-go, ciemna posepna zawisła nad sumieniami i nad przyszłością kraju. Myśl o tem, co się stało, gwałtem duszona przez moralnych sprawców wstrętnych wypadków i skrytych współuczestników, żywiłowo raz po raz wychyla się z głębi znaczących serc, jak upiór unosi się nad wszystkimi, jak złe sumienie wciąż przypomina się i domaga sprawiedliwości. Bo nie tylko w Polsce, ale nawet nigdzie na świecie nie rodzą się mordercy tak obłudni i tak bezmyślni. Zabijano królów i cesarzy, jako przedstawicieli władzy despotycznej i wrogów wolności. Mordowali anarchiści ministrów i prezydentów, lecz czynili to w imię metody teroru, który był ich programem, albo zabijali ludzi, którzy byli znani jako złe, niegodni lub szczególnie wrogo usposobieni dla ludu przedstawiciele władzy. Narutowicza nie zabili ani anarchiści, ani Prezydent nie miał nawet czasu jeszcze pokazać, jak będzie rządy sprawował. Nikczemny, podły, bezmyślny mord.

Ta krew jego i krew robotników, którzy stając w obronie Zgromadzenia Narodowego zgineli lub odnieśli rany od strzałów czarnej sznury na placu Trzech Krzyży, krwią i paupurą zabarwiła koniec roku najmroźniejszego z czterech lat istnienia odródnionej Rzeczypospolitej. Któż się będzie dziś wesołił na przelomie czasu?

Myśl narodu zawisła o tej porze nad grobem Prezydenta i robotnika, co stał w obronie prawa i Konstytucji, zginął za Ojczyznę i proletariata. Dzisiaj z zaświatów spoglądają na swą ziemską ojczyznę, pytając: „Zali nadarmo przelano krew naszą?”

Mord tych niewinnych dokonany przez czarnosecińców i skrybów spada na rok 1923 niby testament pisany krwią tych bohaterów a zapieczętowany gorzkością łzami ich rodzin.

A testament ten woła głosem wielkim na całą Ojczyznę: „Utrwalcie prawo a Sprawiedliwość polojcie jako fundament państwa”.

A testament ten woła: „Wszystkich obywateli bez różnicy niech weźmie pod swe skrzydła macierzyńskie Rzeczypospolita”.

A testament ten woła: „Ogrodniku, przyjdź z nożycami i obetnij gałązki zbitwiałe, aby całe drzewo ojczyzny nie spróchniało”.

A testament ten woła: „Wejrzyjcie w dusze swoje, ekskontrolujcie serca, zrewidujcie myśli, unieście odwagę sami wykonawcy wieńców, niecień, prywatnie, lenistwo myśli i słabość charakteru, bo to są prawdziwi szerzyciele zła i zarazki choroby”.

Tak mówi testament krwawy Prezydenta i robotnika, pomordowanych niewinnych.

A to znaczy, by ten rok nadchodzący — 1923 rok od narodzin Chrystusa a rok piąty Niepodległości naszej — uratował młodzież polską od zarazy mającej swe źródło w niewoli: oczyścić urzędy z metod antypaństwowych, truiciów i czarnosecińców; rozpalili ogień sprawiedliwości, jedyną karzącą wszystkich o ile zawinił; zaprawili umysły i charaktery w miłości do prawdy i odpowiedzialnego, szczerego, spraw i rzeczy; wywiedli Polskę na drogę demokratycznego rozwoju reform społecznych i walki ze złem we wszelkich jego postaciach, przede wszystkim z reakcją polityczną i państwową ekonomiczną.

Taki testament zostawił nam na ten Nowy Rok krwawy wysiłek grudniowy. Pamięć zamordowanych — Prezydenta Rzeczypospolitej i skromnego robotnika, którzy od kuli czarnosecińca padli pod sztandarem socjalistycznym — niech nam przyświeca na drodze walki o lepszą przyszłość niedawno wyzwolonego a przez reakcję znów w przepaść spychanego kraju.

Dzieją się tam w tych piwnicach  
jakieś wielkie tajemnice,  
bo tak w nich się czasem kottuje  
jakby szła pod ziemią burza:  
ktoś przeklina i ktoś lka,  
rżą konie i wyją psy.  
placzą dzieci.  
rytm jęków z pieśnią bojową zmieszany  
na piękne pakoje leci.

a wtedy dom z banki mydlanej  
czerwonemi świeci ogniami  
i drży  
i tylko patrzeć jak w echach tej burzy  
zatrząśnie się, wydłuzi  
i przysnie...

28/XI — 1922 r.

## Niewiadomski przed sądem.

### Przed rozprawą.

Na długo przed godziną dziesiątą, na którą wyznaczono sprawę Eligjusza Niewiadomskiego, mordercy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, na ul. Miodowej przed pałacem Państwa panował ruch ożywiony. Ciekawie radziby zobaczyć oskarżonego podczas przewiezienia go z więzienia mokotowskiego do sali sądowej, ale czekali nadaremnie. Niewiadomski bowiem już o godz. 7 rano przewieziony został do sądu, kiedy na ulicach było jeszcze ciemno i pusto.

Po trzykrotnym sprawdzaniu biletów wejścia można było dopiero dostać się na salę rozpraw, która już przed dziesiątą wypełniona była po brzegi. Przedstawiciele prasy tyle, że trzeba było przystawić jeszcze dwa stoły. Nawet galerie sali pałacowej zajęte. W pierwszym rzędzie krzesła dla publiczności żona i córka Niewiadomskiego, jego siostra i brat. Za stołem sędziowskim min. sprawiedl. Makowski, wielu sędziów. Wśród publiczności kilku ministrów, posłów, senatorów, pisarzy, malarzy, no i sporo dam „z towarzysztwa”.

Świadkowie zjawiają się wszyscy, jak również biegli oraz strony — mec. Paschalski i mec. Kijewski.

### Oskarżony.

O godz. 10 m. 45 straż wprowadza na salę oskarżonego. Niewiadomski energicznym ruchem zdejmując palto, rzuca je na ławkę i siada. Zachowuje się ze swobodą. Poprawia krawat. Rozgląda się po sali. Po chwili wyciąga z kieszeni zapisane kartki i robi jakieś notatki.

Nachyla nad ławką czaszkę zupełnie łysą, z tyłu goloną. Po pewnym czasie odrywa się od swych notatek i nieruchomo czeka, badany wzrokiem kilkuset par oczu. Niezwykle blada, gładko golona twarz, ani drgnie. Okulary, osadzone na ostrym nosie, zastaniają małe oczy. Głębokie zmarszczki idą wzdłuż twarzy do zaciętych ust. Czoło wazkie, pocrane również zmarszczkami. Typowa twarz ograniczonego fanatyka. Rysy twarzy jakieś niepoliśkie, przypominające raczej podobizny średniowiecznych mnichów włoskich.

Tuż przed 11-a zjawia się Trybunał w składzie przewodniczącego sędziego Łaskowskiego i członków pp. Krasowskiego i Kossakowskiego. Przewodniczący zadaje zwykłe pytania: imię, wiek etc. Oskarżony odpowiada: Eligjusz, lat 53, katolik, żonaty, dwoje dzieci, malarz.

### Powództwo cywilne.

Następnie przewodniczący zawiadamia, że wpłynęło powództwo cywilne, wniesione przez inż. Leopolda Skulskiego, opiekuna nieletnich dzieci s. p. Narutowicza. Powód cywilny stwierdza, że zabójstwo wyrzadziło szkodę moralną i materialną rodzinie zmarłego. Z polecenia rady familijnej prosi o dopuszczenie powództwa w wysokości 1 marki. Upoważnia do prowadzenia sprawy adwokat Fr. Paschalski.

Sąd postanawia uznać powództwo i dopuścić mec. Paschalskiego.

### Akt oskarżenia.

Dnia 16 grudnia r. b. o godz. 12 m. 5 w południe Prezydent Rzplitej Gabriel Narutowicz przybył do gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych na otwarcie wystawy. Powitany u westibulu gmachu przez prezesa Tow. Kozłowskiego, oraz wiceprezesa Okunia, Prezydent w towarzysztwie ich wraz z szcłem kancelarii Carem, adjutantami i ministrami, oraz niektórymi przedstawicielami ciała dyplomatycznego, udał się na pierwsze piętro i w sali Nr. 1, oprowadzany przez Kozłowskiego i Okunia, oglądał wystawione dzieła.

Gdy Prezydent zatrzymał się przed obrazem Kopczyńskiego, przedstawiającym gmach Tow. Zach. Sztuk Pięknych, z pośród zgromadzonej za nim publiczności, padły trzy, jeden po drugim następujące strzały.

Prezydent zachwiał się, upadł i, po kilku chwilach zakończył życie.

Wiceprezes Tow. Okun, usłyszawszy strzały, zwrócił się w stronę upadającego Prezydenta i zauważył stojącego tuż za nim artystę malarza Niewiadomskiego z rewolwerem w ręku. Okun chwycił N. za rękę, a adjutant Prezydenta rotmistrz Sołtan wyrwał mu rewolwer z ręki. Niewiadomski oświadczył, że do nikogo prócz Prezydenta, strzelacz nie miał zamiaru i chce oddać się w ręce policji.

Sądowo-lekarskie oględziny zwłok Prezydenta Narutowicza, dokonane za pośrednictwem biegłych lekarzy prof. Wiktora Grzywo - Dąbrowskiego i pułkownika Eugenjusza Piestrzyńskiego wykazały, że Prezydentowi zadano trzy rany postrzałowe od tyłu, z tych dwie w klatkę piersiową, jedną zaś w okolicę lędźwiowego kręgosłupa, przyczem jedna z kul przeszła na wskroś klatkę piersiową, uszkodziwszy płuca, przebijając serce i zadając ranę bezwarunkowo śmiertelną, powodującą natychmiastową śmierć.

Niewiadomski zbadany w charakterze oskarżonego przyznał się do winy, oświad-

Z. WOJNAROWSKA.

### Dom przy ulicy Ciosowej.

Dom przy ulicy Ciosowej  
ma front jak bańka mydlana —  
pekąty ze skośnymi oknami —  
i cały jest czarny zrana  
i cały kolorowy nocami.

Przez ukośne okna widać wewnątrz:  
marmurowe z kolumnami schody  
i drzwi do pokojów na każdym piętrze —  
na drzwiach tabliczki złocone.

Przez ukośne okna widać wewnątrz:  
różowe buduary,  
lustrzane salony,  
kufaty, portrety, pianina, trema  
i najrozmaitsze „antyki” —  
czegoż tam niema?

Gabinet jeden pana bankiera,  
gabinet drugi pana krupjera,  
trzeci — tenora.

czwarty — dla pana senatora  
(będzie)...

Jadalnie luksusowe  
sypialnie atlasowe...

Przez ukośne w wydetym froncie okna  
żywe widać marjonetki  
z tej nieskończonej jeszcze operetki  
co się gra na dziejowym teatrze  
i na którą się z pod oka  
historja przyszłości patrzy.

Pod domem przy ulicy Ciosowej  
co ma front jak bańka mydlana  
pekąty ze skośnymi oknami —  
czarny zrana  
i kolorowy nocami —  
pod tym domem są piwnice  
ślepe okna mają na podwórzu  
i wpółrozwarne na ulice.

Przez te okna widać wewnątrz  
do środka kątisto wkleśnięte,  
pełne cieniów czarnych tajemnicze,  
sklepienia rude i fascynujące;  
łuki zielonem światłem przesiąknięte,  
jak olbrzymie na nowiu miesiące.



czając, że zamachu na życie Prezydenta Narutowicza dokonał z powodu przyjęcia przez niego wyboru na to stanowisko pomimo, że wybór ten nastąpił głosami „wrogów państwa polskiego”.

Zamiar swój powziął wówczas, gdy stało się wiadomem, że Prezydent przyjął ofiarowaną mu przez Zgromadzenie Narodowe godność. Od tej chwili Niewiadomski szukał jedynie sposobności do wykonania swego planu, a wiedząc, że na otwarciu wystawy w Tow. Zach. zawsze był Naczelnik Państwa Piłsudski, przypuszczał, że nowo obrany Prezydent zachowa ten zwyczaj; dlatego też udał się na wystawę, zabrawszy ze sobą w celu wykonania zamachu rewolwer posiadany od 1920 r.

Jako członek rzeczywisty Tow. miał prawo wolnego wstępu na wystawę. Strzelał do Prezydenta w odległości 1 — 2 kroków z tyłu, starając się trafić go w klatkę piersiową; strzelał z tyłu dlatego, że strzelając z przodu mógł zranić kogokolwiek z publiczności zgromadzonej za Prezydentem.

Przed 20-tu mniej więcej laty był członkiem Ligi Narodowej i za należenie do niej był pod śledztwem i przez 4 miesiące pozostawał w areszcie prewencyjnym, poczem został zwolniony z powodu braku dostatecznych poszlak.

Wobec powyższych danych — mieszkaniec m. Warszawy, Eligiusz Niewiadomski, lat 53, oskarżony jest o to, że dnia 16 grudnia 1922 r. w Warszawie, podczas otwarcia wystawy w gmachu Z. S. P. dokonał zamachu na życie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriela Narutowicza, dając doń trzy strzały rewolwerowe i powodując tem natychmiastową śmierć.

Przestępstwo to przewidziane jest w art. 99 kod. kar. i 15 przepisów przech. do kodeksu karnego.

Dodać, że art. 99-ty głosi „winny zamachu na życie, zdrowie lub wolność osoby, piastującej najwyższą władzę państwową w Polsce, ulecenie karze ciężkiego więzienia bezterminowego”.

Art. 15-ty przepisów przechońskich do kod. kar. między innymi brzmi: „Może być jednak wyreconcowana w powyższych wypadkach kara śmierci, jeżeli kary tej wyznaczyć będą wyjątkowe warunki danego wypadku”.

### Zeznania oskarżonego.

Po zaprzysiężeniu świadków i biegłych, przewodniczący pyta oskarżonego: Czy przyznaje się, że dokonał zamachu na osobie prez. Rzplitej?

Oskarżony: Czy chodzi o stwierdzenie gołego faktu?

Przewodn.: Przedewszystkiem o odpowiedź, czy przyznaje się do winy.

Oskarżony: Do winy się nie przyznaję. Przyznaję się jedynie do złamania prawa i za to gotów jestem ponieść najdalej idącą odpowiedzialność.

Niewiadomski przystępuje do udzielenia obszernych wyjaśnień, stwierdzając, że „śmierć s. p. Narutowicza nie może być rozważana sama w sobie”, a jedynie jako „epilog jednego łańcucha wydarzeń i związanych z nim przeżyć oskarżonego”.

I odrazu oświadcza: Na śledztwie pierwotnym przemilczałem pewną okoliczność, którą obowiązany jestem tutaj wyjaśnić. Strzał, od którego padł Prezydent Narutowicz, pierwotnie nie dla niego był przeznaczony. Miał od niego zginąć Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa. Dopiero ostatnie przesunięcia

na szachownicy sejmowej wysunęły siłą jakiegoś fatalizmu osobę p. Narutowicza.

Następnie zaczyna szeroko rozwodzić się nad tem, dlaczego zamierzał odebrać życie Piłsudskiemu. Powtarza wszystkie brednie, oszczerstwa i oskarżenia wypisane w ciągu ostatnich czterech lat przez prasę reakcyjną pod adresem Piłsudskiego, P. P. S. i stronnictw ludowych. Mówi z głębokim przekonaniem, spokojnie, kładąc nacisk na szczególnie, zdaniem jego, silnych momentach, ważąc słowa. Wszystkie razem jest chaotyczne, poplątane, ogólniki pomieszczone z śmiesznie drobnymi szczegółami, niezwykle ciężkie zarzuty sąsiadujące z humorystycznymi poprosami, docinkami, długie dowodzenia, poparte przykładami, ustępują miejsca pustym frazesom, czas, zdarzenia i ludzie grupują się w nieładzie. Postaramy się odtworzyć bieg myśli Niewiadomskiego.

Myśl o odebraniu życia Piłsudskiemu kiełkowała w nim od powołania Rządu Ludowego. Sprawa gabinetu Korfanteo ostatecznie utrwaliła w nim przekonanie, że Piłsudskiego należy usunąć. „Sprawy życiowe” nie pozwoliły na wykonanie zamiaru latem, a potem przyszedł nowy Sejm. Niewiadomo było, czy Piłsudski będzie kandydował na Prezydenta. Walka była napięta, postanowił ją rozstrzygnąć, „przekłucie balon stronnictwa socjalistycznego, wydęty popularnością b. Naczelnika Państwa”, aby balon ten okazał się „drobnym, nikłym woreczkiem”.

Chciał dla zamachu wyzyskać spokojność przy otwarciu wystawy w kamienicy Baryczki 6 grudnia, miał już zaproszenie. „Wypróbowałem — mówi — po raz setny rękę i rewolwer. Ze Piłsudski zginie, byłbym tak pewny, jak tego, że tutaj słoję”. Ale znalazł w piśmie wiadomość o rezygnacji Piłsudskiego, i odstąpił od swego zamiaru. Doznał uczucia ulgi, że los uwalnia go od konieczności pozbawienia życia człowieka „dobrego, szlachetnego i niepozbawionego rysów bohaterskich”, ale i uczucia goryczy, „e „twórca Judeo-Polski, sprawca wszystkich nieszcześć ostatnich lat 4-tych, pozostanie w dalszym ciągu i będzie grał dalej wybitną rolę w życiu Polski”. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że ta rezygnacja to są pozory, „ze Piłsudski nie zrezygnuje z roli kierowniczej, że będzie w dalszym ciągu szefem swojej partii, że będzie zajmował wybitne stanowisko w Państwie, że będzie ciążył na jego losach i że z chwilą, gdyby doszło do rozprawy stanowej, stanie na czele bojówek, na czele strzelców, na czele pułków armii regularnej w walce przeciwko narodowi”.

Mówi dalej o sobie, że był „samozwańcem oskarżycielem, samozwańcem sędzią i samozwańcem, chociaż niedoszłym wykonawcą wyroku”, i przytacza motywy, dalszego został nim.

Winą główną Piłsudskiego było to, że nie wyzyskał nastroju narodu po wypędzeniu okupantów. Wtedy Piłsudski był Polski „moralnym dyktatorem”, ale nie dorósł do „rol, jaka mu dzieje przeznaczyła”. Utworzenie Rządu Ludowego było największą winą Piłsudskiego. Rząd Moraczewskiego, zdaniem Niewiadomskiego, był listkiem figury „dyktatury proletariatu”, czego dowodem utworzenie Milicji Ludowej. Rząd Ludowy wykazał „niemoc twórczą”, natomiast w sensie „dezorganizacji pracy dokonał rzeczy zdumiewających”.

Dalej Niewiadomski napada na strajki,

na „pochód jawnej anarchii”, który „wszyscy widzieli, ale nie widział Piłsudski”.

Tu się zaczyna najciekawszy bodaj ustęp przemówienia, który podajemy prawie dosłownie:

Rząd Ludowy ustąpił, ale zanim ustąpił, złożył jeszcze kukulcze jajo pod postaciami ustawy pierwszego Sejmu, która zapewniła krajowi trwałą anarchję. Chwila, kiedy naród polski potrzebował czasu i skupienia, komendy krótkiej i słuchanej bezwzględnie, tę chwilę Naczelnik Państwa uznał za odpowiednią, żeby rzucić naród w odmęt polityki i rozpętać nienawiść i walkę partyjną. Zdecydował, że ma być Sejm, Sejm demokratyczny o 5 przymiotnikach głosowania, zamiast jednej głowy miało ich rzadzić 400. Najzawilsze sprawy państwowe oddane były w ręce farnali i pastuchów bydła.

Przewodniczący ostro przerywa: Może podstępny będzie używać innych wyrazów, nie obrażających.

Niewiadomski: Wynikiem tego był Sejm, złożony w połowie z analfabetów, a w jednej czwartej, czy piątej z ludzi, na których patrzyliśmy wszyscy, którzy stanęli poza granicą polskości i obywatelskości. Ustawa sejmowa to było odcięcie zasuwy z gmachu, z którego nie zdołano jeszcze wszystkiego wynieść.

Po tych słowach następuje przerwa 15-minutowa, poczem Niewiadomski zaczyna znowu od tego, że przez cztery lata patrzeć musiał na „poniewierkę Rzplitej, na najstraszniejszą i najcięższą rzecz, jaką naród może spotkać: rozkład ducha, który dzisiaj objął wszystkie klasy”. Wszystkiemu winien jest „socjalizm”, któremu „żydostwo” zaszczytnie „iad moralny i niemoc twórczą”. Niewiadomski tak długo powtarza brednie reakcyjnych pisarzy o socjalizmie że wreszcie przewodniczący przerywa mu na nowo pytaniem: Co to ma za związek ze sprawą? Niech oskarżony przystąpi do samego aktu oskarżenia.

Niewiadomski mimo to dalej wyłuszcza swoje poglądy na socjalizm, który zasadą „walki klas” rozsadza naród i t. p.

Prokurator zapytwał, czy nie mam współników — ciągnie dalej oskarżony. — Szerza się wiadomości, że miałem współników. Ale „vox populi” — to „Robotnik” i „Przebieg Poranny”. Wspólników miałem — to są pp. Perł i Erenberg. Ten ironiczny zwrot noszący miał Niewiadomskiemu do orzeźwienia do ataku na całą prasę demokratyczną.

Zafatłszy się z socjalizmem, oskarżony wdał się w rozstrząsanie pojęcia Ojczyzny, która dla niego jest powiązaniem przeszłości i teraźniejszości, a dla socjalistów — rzekomo tylko „my, żywi ludzie”.

Nie podoba się to Niewiadomskiemu, jak wogóle cała nasza gospodarka państwowa, stojąca pod wpływem Piłsudskiego. Niewiadomski najpierw przytacza przykład, jak to w ciągu dwóch lat nie zdołano otworzyć szkoły sztuk pięknych, poczem przechodzi ni stąd, ni z owąd do ataku na defenzywę wojskową, którą poznał w 1920 roku. Zaczyna epyać nazwiskami oficerów, przykładami ze spraw i t. d., co znowu wywołuje uwagę przewodniczącego.

Niewiadomski przechodzi wówczas znowu do Piłsudskiego, który rzekomo zalecał przed rezygnacją Rząd słaby, szukał człowieka z „miękką ręką” i znalazł go.

Dalszy ciąg należy już do sprawy, do czynu nie zamierzanego, ale spełnionego

go — na tem urywa swe opowiadanie oskarżony.

### Zeznania świadków.

Przed sądem stają świadkowie. Pierwszy zeznaje p. Stan. Car, dyrektor kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej.

Opowiada o tem, jak rozmawiał w swej kancelarii z pp. Kozłowskim i Okuniem, którzy w imieniu Komitetu Zachęty zapraszali prezydenta Rzplitej na uroczystość otwarcia salonu. Świadek nie dał odpowiedzi ostatecznej, oświadczył tylko, że prawdopodobnie prezydent przyjedzie. Prezydent zgodził się na propozycję i ustalili, że po wizycie u kard. Kakowskiego o 11 m. 30 uda się do Zachęty na 12-a.

Przewodniczący pyta, czy była mowa o bezpieczeństwie?

Świadek: Prezydent mówił, że najlepszym ubezpieczeniem będzie nie zwracanie się do władz policyjnych.

Dalej świadek opowiada scenę przybycia do zachęty, jak prezydent wszedł do sali, jak zatrzymywał się przy obrazach, jak padły strzały i prezydent upadł.

Charakterystyczne pytanie zadaje adw. Kijewski, obrońca Niewiadomskiego:

— Czy o „incydencie” był komunikat?

Świadek: O jakim incydencie?

Adw. Kijewski. O zamachu właśnie...

Adw. Paschalski pyta, czy przy Nacz. Państwa Piłsudskim były stosowane środki bezpieczeństwa, nawet po zamachu 6 stycznia?

Świadek: Specjalnych środków nie stosowano.

Adw. Paschalski: Czy pan rozmawiał z Nacz. Państwa przed wyborem p. Narutowicza o tym wyborze?

Świadek: Oczywiście rozmawiałem. Nie mogę powtarzać poglądów Nacz. Państwa. Zresztą wybory były wynikiem przypadku, sytuacja zmieniała się z godziny na godzinę.

Świadek Karol Kozłowski, prezes Kom. Zachęty opowiada, jak pojechał do Belwederu prosić Prezydenta, i jak czekał na prezydenta w przedsionku Zachęty, jak go prowadził do sal wystawowych. W sali pierwszej usłyszał suchy trzask, obejrzał się i zauważył, że prezydent spojrzał wokół wzrokiem zdziwionym, mrugnął parę razy i opadł na wznak.

Na zapytania, czy widział Niewiadomskiego w otoczeniu Prezydenta, nie umie dać odpowiedzi stanowczej. Miał wrażenie, że N. stał za ministrami.

Dodatkowo zeznaje, że corocz Prezydenta Rzplitej postanowiono zaprosić prez. min. Nowaka, gen. Hallera i kard. Kakowskiego.

Świadek Edward Okun, artysta malarz, wiceprezes Zachęty, powtarza znane już szczegóły morderstwa. Przed przyjazdem prezydenta widział Niewiadomskiego, jak ten ironicznie zaptał: Co to za uroczyste święto? Po strzałach chwycił N. za rękę, w której trzymał rewolwer, pod kanapą znalazł nóż i kule. Oskarżonego znał mało. Wiedział, że stosunki jego rodzinne były nie dobre.

Mec. Paschalski pyta, z czyjej inicjatywy zapraszano.

Świadek Okun daje odpowiedź niejasną, przypomina sobie, że proponowano zaprosić marszałka Sejmu...

Świadek Soltan, rotmistrz, adiutant przyboczny prez., nie dodaje nic nowego. Odebrał rewolwer u Niewiadomskiego i

1) ST. ANDRZEJ RADEK.

## Pod wiezienną bramą.

Chciał już wracać, bo po co miał długo siedzieć?

Najsamprzód nie wiedział gdzie tego rowokatora szukać i kogo się o niego zapytać? Takim sposobem — włócząc się po niebardzo podziemnym mieście — trafił pod wiezienną bramę, gdzie stało sporo kobiet, czekając, rychło li zabiorą od nich koszyki z żywnością przyniesioną dla uwiezionych mężów, ojców i braci.

— Tu się zapewne czegoś dowiem — omyślał bojowiec i zapytał pierwszej z rzędu kobiety:

— To pani męża też aresztowali?

A kobieta widocznie tylko na to pytanie czekała, bo rozpuściła zaraz język na la Boga z niesłychanym impetem:

— Właśnie! Bodaj ich pokrećto, łoy piekielne! Przyczepili się do niego, toć w domu siedział, do niczego się nie ueszał, ieno prosto z fabryki do domu, z amu do fabryki chodził i t. d., i t. d. Bozwieć słuchał i głową kiwał, upatrując wili odpowiedniej — aby w ten potok ów rozdalonej kobiety wstawić drugie pytanie. Nareszcie wstawił:

— A któż go wsypał?

— Kto, niby wydał? A któżby jak te ten pies parszywy! Ani my go znali, ni na oczy widzieli, a on powiada, że uas bywał, a Klonowicz, niby mój, że po-

datek we fabryce zbierał, żeby mu tak kości diabli pobierali...

Tu kobieta odsapnęła, a bojowiec w tej chwili wstawił trzecie pytanie:

— A nie wie pani, gdzie on teraz być może?

— Kto, niby? Ten pies, podlec, a...

W tem sąsiadka ostrzegawczo pociągnęła ją za spódnice i kobieta zamknęła usta jakby nagle oniemiała. Wszystkie kobiety zwróciły się teraz do bojowca frontem, niby indyckimi broniąc się przed napastą krogulca i pilnie badały go oczami.

— A pan jaki masz tu interes? — ozwała się naraż jedna. — Szpiegować nas? Łoty wy! I w ten moment zagadały wszystkie. Rozpacz, żal, gniew i nienawiść dawały im odwagi.

Chciał im się bojowiec tłumaczyć, ale już nie miał czasu i prędko zreiterował, bo byłoby go obity.

Szedł tedy zły jak wszyscy diabli.

— O! wdzięczność narodu — mówił do siebie wewnętrzny szepem — starczyście rozgoryczony. Zekpały mnie, szpiclem nazwały i poświęcaj się tu człowieku!

— A wszystko przez tego bydlaka.

Tu cała jego złość skierowała się na prowokatora.

— Co sobie takie bydle myśli? że go już nigdy nie zabiją, czy co?

Wtem przypomniały mu się znowu kobiety.

— Zasadniczo rzecz biorąc — to co one winne?

— Zresztą nie wszystkie tak się ciskają. Osobliwie ta w białym szalu. Łzy mia-

ła w oczach i tak na mnie patrzała... Tak. Bardzo smutne miała oczy. Ile też też takie jedno bydle wycisnie ludziom z oczu! Spojrzał na drugą stronę chodnika i aż przystanął ze zdumienia.

Ten jednak mimowolny odruch zdradził go.

Prowokator i szpicel dobyli rewolwerów, a lewe ręce z gwizdawkami podnieśli do ust.

— Gwizda! — pomyślało się bojowcowi Bóg wie dlaczego i nagle, jak podbita piłka, skoczył na środek ulicy i gruchnął strzałami.

— Przewracają się — skonstatował znowuż myśla to, co oczy widziały. Teraz trzeba wiać. I konnał się naprzód. Wtem posłyszał jak kule karabinowe z jadowitym brękiem trzaskają o bruk tuż pod jego nogami. Z jakiejś bramy wyskoczył strażnik i zabiegał mu drogę. Bojowiec przystanął i strzelił.

Strażnik nagle zawrócił, raptem chwycił się za brzuch i padł.

— Debrze ci tak — wyszeptał bojowiec i skręcił w boczną ulicę. Za sobą słyszał przeraźliwe krzyki i tupot butów podkutych.

— Jak mnie dogonia, to ładnie będę wglądał — pomyślał i począł biec do sił. Wtem po jednej stronie ulicy skończyły się domy. Bojowiec spostrzegł nieduży plac, a na nim żołnierzy i nim zdążył coś pomyśleć, gruchnęły karabinowe strzały. Kule trzasnęły o mur i bojowcowi zasypało oczy, usta i nos piaskiem i wapnem.

— No, teraz to już i święty Boże nie

pomoże — pomyślał bojowiec i zwołał kroku.

— Tfu! czem te bydlaki strzelają u diabła?

Przłożył rewolwer do lewej ręki i począł przecierać sobie oczy. Wtem ktoś chwycił za rękę i jednocześnie jakiś miły słodki głos wołał:

— Tędy, panie, tędy! Prędko, o Boże!

Popchnęła go w jakąś furtkę w bramie, zatrzasnęła drzwi i zaryglowała.

— Uciekaj pan tędy, prosto przez ogrody!

— Jak mam uciekać, kiedy mi piaskiem zasypało oczy?

— Podnieś pan głowę!

Podniósł. Lekko i zrećnie przetarła mu oczy chusteczką.

— Widzi pan cokolwiek?

Spojrzał i poznał tę, w białym szalu z pod wiezienną bramą.

— Widzę. To pani?

— Ja. Uciekaj pan na miłość boską!

— Bo proszę pani, ja jestem bojowiec a te bab...

— Domyślałam się odrazu, ale uciekaj, bo oni za chwilę będą i tu szukać.

— Droga pani... — zaczął bojowiec.

— O Boże, co za gapiszon! Później mi się oświadczy, a teraz ratuj życie — zawołała i popchnęła go namiętnie. Poszedł nareszcie, ale wciąż się oślalał.

Dawała mu zniecierpliwione, rozpaczliwe znaki ręką, aby prędkiej biegnął.

(D. c. n.).



trzymał go za ręce, później wezwał policję.

Świadek Skotnicki, dyr. dep. w Min. Sztuki i Kultury daje szczegółową charakterystykę oskarżonego, który jako urzędnik min. sztuki był pracowity i wzorowy. Z powodu zatargu z prez. Ponikowskim o fundusze jego wydziału podał się do dymisji w liście napisanym w tonie podrażnionym. Niewiadomski jest to organizacja artystyczna, czasami sentymentalny, czasami ośchły i sztywny. Z wychowania „pryncypialnego” zdobył prostolinijność. Gdy podsuwano mu umiejętnie jakąś ideę, przyjmował ją jako swoją. Jest to umysł, który nie ogarnia całości, który wyrobił sobie własne ścieżki. W pewnych razach N. był deklamatoresz, rzeczy, które odbierał, przyjmował bezkrytycznie, nie odróżniając, gdzie agitacja, gdzie stan faktyczny.

Z zeznań Skotnickiego okazuje się również, że Niewiadomski latem 1922 r. wybierał się do Rumunii.

Na tem skończyło się badanie świadków. Następnie rusznikarz Klepiński określa, że rewolwer, z którego strzelano, jest kalibru 7,65, wojskowego systemu hiszpańskiego.

Biegły prof. Grzywo-Dąbrowski stwierdza, że w wyniku badań lekarskich okazało się, iż jedna z kul przeszła serce, powodując śmierć natychmiastową.

### Dodatkowe pytania.

Mec. Paschalski zapytuje dyr. Cara o zamiarach prez. Narutowicza w stosunku do hr. Maurycego Zamovskiego.

P. Car twierdzi, że może odpowiedzieć tylko przy drzwiach zamkniętych.

Sąd jednak uchyla to pytanie i wniosek o zamknięcie drzwi.

Następnie n. cc. Paschalski zadaje kilka pytań oskarżonemu. Z odpowiedzi N. wynika, że był on przez pewien czas współpracownikiem rosyjskiego pisma „Nowosti”.

Mec. Paschalski po ukończeniu przewodu sądowego stwierdza, że jednak oskarżony nic nie mówił, jaka była ostateczna przyczyna zamordowania Narutowicza.

Niewiadomski wyraża gotowość złożenia dodatkowego oświadczenia, prosi jednak o zarządzenie przerwy. Po przerwie udaje, że nic nie ma do powiedzenia. Mec. Paschalski ponawia wskutek tego swoje pytanie.

### Dodatkowe zeznania Niewiadomskiego.

Niewiadomski wobec tego zabiera głos ponownie i takim samym tonem, jak poprzednio, wygłasza jeszcze jedną mowę, jakgdyby żywcem przepisana z artykułów prasy chęńskiej po wyborze Narutowicza. Mówił i o walce „w obronie polskości”, i o przeprowadzeniu przewrótów „żydowskich” przeciw większości polskiej. Powtarzał bajki o krwi przelejanej przez „bojówki socjalistyczne” w pamiętny poniedziałek. O sobie mówi, że musiał bronić „majestatu Rzplitej”, sponiewieranego przez ciurw. Narutowicz był symbolem hańby! Te hańby moim strzały starły z czoła żywej Polski. Nie żałuję nic. Zrobiłem to, co było moim obowiązkiem.”

Z szczegółów przewodu sądowego warto jeszcze zaznaczyć, że Sąd odrzucił wniosek mec. Paschalskiego o przesłuchanie p. Józefa Ewerta, którego syn w Sosnowcu w sobotę, w dzień morderstwa, rano o dziesiątej słyszał już o zamachu, dokonanym przez Niewiadomskiego.

Na pytanie mec. Paschalskiego, jak długo nosi rewolwer przy sobie, oskarżony nie chciał dać odpowiedzi.

(Dokończenie na str. 5-ej).

### Odpowiedź na list poka

p. Tytusa Jemielewskiego

Trzeba zatoczyć głaz i miejsce trzeba

ogrodzić, gdzie padł ten człowiek, który chciał „godzić i łagodzić”.

Może to trochę hańby z nas przed wnukami

zdejmie... Lecz głaz ten, panie pośle, zatoczyć trzeba w Sejmie.

Niech leży po prawicy, kedy z poselskich ław

padło hasło morderstwa w imię „zdeptanych praw”.

Zatoczmy go i na nim imiona tych wyrzjęm, co walczyli brauningiem, słowem, piórem i kijem,

co z okien i balkonów w Dwugroszówce, w Rozwoju

w imię Boga i Polski podjudzali do boju.

Niech wie po latach wielu nasz bogobojny wnuk, „żydowska większość” zmógł.

EDWARD SEONSKI.

## Walka z drożyzną.

I.

Drożyzna jak zmorena ciąży na społeczeństwie, tworząc największe może dla młodego państwa niebezpieczeństwo. To też z wszystkich stron spieszą z ratunkiem i radą obywatele wedle ciasnego zakresu swoich doświadczeń życiowych, proponując środki zaradcze, obejmujące pojedyncze objawy, jak kumoszki nad łóżkiem chorego. Ale drożyzna jest wynikiem całokształtu gospodarstwa społecznego i nie można jej usunąć policyjnymi środkami, jedynie zamykaniem kupców czy pośredników. Różnice cen towarów w handlu prywatnym i w organizacjach społecznych nigdy nie są tak znaczne, by zrównanie ich wpływ mieć mogło na gospodarstwo położenie ludności, skazanej na pokrycie swych potrzeb na targu.

Zwalczanie symptomatów czy pojedynczych objawów drożyzny żadnego znaczenia mieć nie może, z reguły akcje podobne obliczone są na wprowadzenie w błąd ludności, są demagogicznym sposobem wywoływania pozoru walki.

W całym świecie ceny w stosunku do cen przedwojennych poszły w górę, ale od stycznia 1921 r. mają tendencję zniżkową. Biorąc cenę roku 1913 jako 100 dla wskaźników cen hurtowych w Anglii ceny wynosiły w styczniu 1921 r. 251, w lipcu zaś 163, we Francji 407 a 325, w Holandji 213 a 163, w Szwajcarii 238 a 161 i t. d. W Polsce zaś ceny od września 1921 roku z 60.203 do lipca 1922 r. wzrosły na 101.587.

Nieszczęna waluta polska, ciągle spadając wewnętrzną wartość marki tworzy specjalną drożyznę polską, drożyznę właściwą państwu o złej walucie. Drożyzna ta specjalnie polega na tym, jakoby wartość marki spadała równomiernie wewnątrz państwa dla wszystkich towarów, lecz na tem, że ceny towarów rosły nierównomiernie, najtrudniej zaś wzrasta cena pracy ludzkiej. Mimo wszystkie wysiłki, mimo wprawne organizacje zawodowe, cena pracy pozostaje daleko w tyle poza ceną wytworzonych przez nią towarów.

Za rządów aljanckich na Górnym Śląsku cena węgla rosła o cztery marki, gdy robocizna podnosiła się o 1 markę. Dziś każda marka podwyższonej robocizny podraża węgiel o 8 — 9 marek. Przed wojną płaca wiertacza naftowego za zmianę (szychtę) kosztowała tyle, co sto dwadzieścia kilo ropy, albo 45 kilo pszenicy. Dziś wcale cennika z 15 grudnia b. r. płaca wiertacza za zmianę wynosi 8900 m., zaś 100 kilo ropy 32.000 a 50 kilo pszenicy 33.000 mk. W „Vademecum” statystycznym wykazałem, że gdy w lipcu 1922 r. dolar kosztował 1400 razy tyle co w r. 1914, to płaca urzędnicza wraz z wszystkimi dodatkami powiększyła się jeno od 106 do 371 razy, a podczas gdy w styczniu 1922 cena dolara, pszenicy i żyta podniosły się od 705 do 784 razy ceny z roku 1914, to praca tłacza podniosła się tylko 257 razy, metalowca 354 razy i t. d.

Cena towaru może się gwałtownie wznosić z dnia na dzień. Wystarczy, by marka spadła, ażeby natychmiast ceny wszystkich towarów od bułeczek czy jaj począwszy poszły w górę. Równomierne podniesienie płacy wymaga bardzo wielkiego wysiłku i bardzo wiele czasu a tymczasem marka dalej spada a cena towarów idzie w górę. W wyścigu tym zapłata za pracę zawsze pozostanie w tyle po za ceną towaru.

Stąd tendencja kapitalistów do stałego obniżania wartości marki.

II.

Waluta.

Podobnie jak w walce z drożyzną, tak i w dążeniach o poprawienie waluty polskiej sfery decydujące, t. j. klasa kapitalistyczna i od niej bez względu na ich kierunek polityczny, zależne rządy nie przedsięwzięły nigdy poważnego kroku dla ustalenia wartości marki polskiej. Jedyną sztuką finansową naszych ministrów skarbu jest wypuszczanie nowych emisji banknotów i to bez względu na uchwały Sejmu. Emisje rosną naturalnie w miarę spadku wartości marki. Minister English puścił w obieg 1.223 mil. marek polskich, Karpiński 2.087, Biliński 4236, Grabski 38.928, Steczkowski 127.132, Michalski 225.669, Jastrzębski do września 271.437 mil., jeżeli dalej tak samo gospodarować będziemy, to emisje marek rosnąć będą w stosunku geometrycznym.

O walucie naszej rozpisują się pisma bardzo obszernie, ale mimo to wydaje mi się, że zachodzi potrzeba obrazowego przedstawienia jej istoty. Porównanie, którego użyję, jak każde porównanie nie ma pretensji do ścisłego określenia, ma ono jedynie na celu uwypuklić proces, który nasza waluta przeżywa. Przypuśćmy, że zamiast złota miernikiem wartości jest spirytus, że zamiast kas ogniotrwałych, państwo posiada ogromne kładzie, do których obywatele znoszą spirytus jako podatek, a kasy urzędnikom, robotnikom, dostawcom i t. d. nalewają przypadającą na nich ilość spirytusu. W tem okazuje się, że wydatki są większe niż dostarczane przez obywateli podatki, więc minister w kłopotcie każe kasjerom dolać do kadzi wody (drukować banknoty). Wobec tego dostają urzędnicy i robotnicy wprawdzie tą samą ilość ale słabszego spirytusu, żądają tedy więcej. Minister woła „dolej wody”. Dostawcy, robotnicy, żądają więcej spirytusu, dolewa się znowu wodę i tak w kółko. Aż w kadziach państwowych litr spirytusu rzecieżony jest trzema tysiącami litrów wody.

Zagadnienie więc walutowe nie jest tak skomplikowane, jak wygląda na pierwszy rzut oka. Panowie rolnicy, a oni, — jak wykazaliśmy poniżej, przedewszystkiem, — a dalej kapitaliści wnoszą taką ilość podatków, by wydatki państwowe znalazły w nich pokrycie. Rozumie się samo przez się, że wydatki muszą się przystosować do możliwości płatniczej podatujących, nie możemy gospodarować jak bankrutujący szlachcic, ulegający perswazjom żony, że czwórka na wyjazd musi być, że gubernantka musi być, że bez przyjęcia i t. d. o bejść się nie można, gdyż wiemy, że jest to droga niezawodna do załamania się gospodarstwa prywatnego czy publicznego. Jeżeli istnieć mamy, musimy i politykę przystosować do naszych możliwości finansowych, nie można folgować beztropie i fantazjom prowadzącym w oślą. Trzeba stanąć na gruncie rzeczywistości. Polityka an-ekonomiczna (bezekonomiczna) to absurd, to bezwarunkowe niepowodzenie i klęska. Musimy prowadzić politykę własną, t. j. własnych możliwości i własnych interesów, to wytłumaczyć należy naszym przyjacielom. Pretensje do nas stawiane nie mogą przekraczać naszych możliwości, lub pomocy nam udzielanej. Tu nie pomoże żaden gest i żaden frazes.

Poważne dążenia w kierunku walki z drożyzną skierowane być muszą na drogę ustalenia waluty polskiej, która pomyśleć trudno bez doprowadzenia budżetu, t. j. dochodów i wydatków do pewnej równowagi.

Dr. Herman Diamand.

metod walki. Już teraz, po wstrząsających wypadkach dni ostatnich, reakcja w dalszym ciągu napada na ustroj demokratyczny w Polsce i na konstytucję, zbytnio jakoby demokratyczną. Okazuje się, że demokracja wówczas tylko w oczach reakcji jest dobra, jeżeli ta może posługiwać się nią do swych własnych, egoistycznych interesów. W przeciwnym razie należy ją zwalczać. Walczyć zaś z demokracją można tylko drogą antydemokratyczną, drogą zamachów i spisków.

Pod tym względem reakcja polska nie jest wcale odosobniona, ani oryginalna. Naśladuje ona niewolniczo metody reakcji niemieckiej, która przed wojną była dla niej wzorem i ideałem. Polityka spiskowa, uprawiana przez liczne organizacje tajne, utrzymywane przez wielki kapitał i zmiennictwo, skrytobójstwa, dokonane na socjalistach, a później nawet demokratów burżuazyjnych, w rodzaju Erzbergera i Rathenaua, systematyczne zatrąwanie atmosfery życia publicznego jadem szowinizmu i antysemityzmu, wrzaganie do tej polityki reakcyjno-czarnoscecinnej młodzieży szkolnej i akademickiej, wszystko to żywcem przejęła z Niemiec i pielęgnuje u nas „Chjena”, tak przecie „polska”, tak nienawidząca rzekomo Niemców!

Rewolucyjne metody walki, stosowane przez reakcję niemiecką przeciwko demokracji, miały przez dłuższy czas uchodzić jako walka przeciwko traktatowi wersalskiemu. Ale traktatowi temu przeciwni są wszyscy Niemcy.

Podczas jednak gdy centrum i lewica (z wyjątkiem komunistów) zdają sobie sprawę z beznadziejności oporu fizycznego i są za wypełnieniem warunków traktatu, starając się na drodze rokowań łagodzić skutki tegoż dla Niemiec — reakcja dąży do udaremnienia tych wysiłków. Nie dlatego, żeby się czuła na siłach obalić traktat, lub nawet istotnie szczerze tego pragnęła, lecz wyłącznie dlatego, żeby zrzucić na barki klas pracujących ciężar zobowiązań, wynikających z traktatu.

I tu leży największa trudność rozwiązania zarówno sprawy odszkodowań niemieckich, jak też uzdrowienia finansów niemieckich. Kapitaliści niemieccy, miejscy i wiejscy (oraz wszystkich krajów o niskiej, wciąż spadającej walucie) dorobili się olbrzymich fortun kosztem klas pracujących i na szkodę skarbu państwa. Kapitaliści tych krajów nie mają żadnego interesu, by dążyć do naprawy tych stosunków, a gdy nacisk klasy pracującej i czynników zewnętrznych zaczyna zagrażać ich paskarskim dochodom, dają do ujęcia w ręce własne rządy, by na drodze „porozumienia” z kapitałem zagranicznym i wzajemnego zabezpieczenia się przed ruchem robotniczym, na swój sposób „naprawić” finanse i załatwić sprawę odszkodowań.

Do tego porozumienia dąży największe rekiny kapitału niemieckiego, ale dotychczas bezskutecznie, albowiem rząd francuski stoi temu na przeszkodzie, będąc zdania, że Francja więcej odniesie korzyści z wydobycia od Niemiec należnych od nich odszkodowań, aniżeli od kompromisu z kapitałem niemieckim. Sprawa ta jest obecnie na ostrzu noża. W rządzie Cuna wielki kapitał ma duży wpływ. Rząd angielski Bonar Law'a pragnąłby porozumienia z Poincarem, które pchnęło nawet doszło do skutku. Mussolini również popiera żądania Francji pod warunkiem, że także Włochy otrzymają odpowiednią część odszkodowań. O ile 4 państwa Ententy solidarnie przeprowadzą swą wolę wobec Niemiec, to sprawa odszkodowań formalnie byłaby rozwiązana, ale w samych Niemczech walka klasowa doszłaby do największego natężenia o nieobliczalnych skutkach.

Rok ubiegły, wypełniony walką polityczną i społeczną, nie przyniósł odbudowy gospodarce. Konferencja w Genewie przyniosła w rezultacie układ z Rapallo i zbliżenie rosyjsko-niemieckie, kryjące w sobie możliwości wojenne na przyszłość. Niepowodzenie konferencji rozbrojenowej w Moskwie powiększa jeszcze niebezpieczeństwo. Zagadkowy jest jeszcze wynik konferencji lozańskiej, ale już jest rzeczą pewną, że sowieci przekują na monetę wojenną swą porażkę w sprawie cieśniny dardaneelskiej.

Widoki na przyszłość nie są bynajmniej różowe. Zwłaszcza, że jedyny kraj, który mógłby wydobyć Europę z jej obecnej nędzy gospodarczej, t. j. Stany Zjednoczone, ani słyszeć nie chcą o interwencji, lecz przeciwnie podkreślają stale, że nie zrzekną się swych wierzytelności europejskich.

Jakże przedstawia się położenie klasy robotniczej? Rozprzeżenie gospodarcze Europy, powiększone brakiem Rosji na rynku światowym, wraz z wznagającą się konsolidacją kapitalistyczną, czyni położenie robotników nad wyraz niepomyślnym. Dziś wszędzie klasa robotnicza jest w defenzywie, wszędzie musi w największym wysiłku bronić swych zdobyczy z dziedziny ustawodawstwa społecznego, przeciwstawiać się próbom obniżania stopy życiowej. Walka to ciężka. Łatwiej byłoby jej poddać, gdyby klasa robotnicza

## Rok 1922.

„Doświadczenia ostatnich miesięcy r. 1921 pokazały, iż klasę robotniczą czekają długie i ciężkie walki o urzeczywistnienie konstytucji polskiej, o wypełnienie bezprawia i samowoli, o przeoranie zachwaszonej gleby życia polskiego, o zaszczerpienie w krew i ciało obywateli poczucia prawa, o udaremnienie zakusów reakcji na zdobycie już prawa robotniczego”.

Tak pisaliśmy w numerze noworocznym „Robotnika” rok temu w przeglądzie najważniejszych wydarzeń r. 1921. Pisaliśmy słowa powyższe z racji zamachów reakcji polskiej na 8-godź. dzień pracy, na wolność strajku z racji stosowania i trojskiwego pielęgnowania haniebnych paragrafów carskiego kodeksu karnego, z racji świadomego sabotażowania przepisów konstytucji polskiej i pogardliwego natrąsania się z jej ducha.

Dziś, czyniąc przegląd pobieżny wypadków roku minionego i mając za sobą doświadczenia grudniowe, stwierdzić musimy, że niebezpieczeństwo jest większe, niż wyobrażaliśmy je sobie rok temu, że klasę robotniczą i demokrację w Polsce czekają walki nie tylko o urzeczywistnienie konstytucji, lecz przedewszystkiem o obronę zasad samej konstytucji, o obronę

Rzplitej. Reakcja polska, którą zawiodły wybory, nie dając jej większości parlamentarnej, wpadła w istny szal i zamiast taktyki umiarkowania, którym chęlnie się podczas wyborów, chwyciła się metod rewolucyjnych: przy czynnym udziale posłów prawicowych dokonano zbrodni stanu na Zgromadzeniu Narod., dokonano zbrodni na robotnikach, broniących posłów socjalistycznych i Zgromadzenia Narodowego, zbezczeszczonego pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, podbechtywano i wręcz nawoływano do zbrodni na osobie Prezydenta, który też legł z ręki skrytobójczej, jako ofiara mecenaska rozwydrzonej, antypaństwowej, wyzutej z najprymitywniejszych uczuć ludzkich, agitacji „chjeńskiej”.

Polityka reakcji polskiej, acz zaszkodziła niezmiernie powadze i interesom państwa, okryła hańbą i kompromitacją samą reakcję. Nie odniosła ona żadnej korzyści ze swych zbrodni i knoń, a w końcu zmuszona była ugiąć się przed wyborem nowego prezydenta, który nie jest jej człowiekiem, a wybrany został przeciwko jej głosom. Nie trzeba jednak i nie wolno się tu dzić, jakoby „Chjena” żałowała swych czynów i jakoby wyrzekała się „grudniowych”



tworzyła jedną wielką armię, nierozdartą wewnętrznymi sporami. Tak jednak nie było. Komuniści przez 3 lata z rządu systematycznie rozbijali organizacje robotnicze i tam, gdzie im się udawało większe uzyskać wpływy, doprowadzali je do upadku całkowitego, rzucając robotników na pastwę kapitału.

Najlepszą ilustracją zabójczego działania komunizmu jest zwycięstwo faszyzmu włoskiego. W kraju, gdzie klasa robotnicza po wojnie była potęgą, wobec której kapitał czuł się bezsilny, socjaliści, zarżeni komunizmem, prowadzili politykę nieodpowiedzialną i bezmyślną. Zamiast wyzyskać swą siłę i swe wpływy na masy w kierunku utrwalenia i rozszerzenia uzyskanych już zdobyczy, a tem samem zbliżenia do socjalizmu, karmiono masy te frazesami rewolucyjnymi. A tymczasem narastała potęga reakcyjna w postaci faszyzmu, która ujęła władzę w swe ręce i obecnie sprawuje rządy dyktatorskie w kraju.

Objawem radosnym jest wszakże, że robotnicy w większości krajów Zachodu przejęli doskonale istotę komunizmu i stopniowo wracają pod sztandar socjalistyczny. Rok 1922 był rokiem samych klęsk komunistycznych, a wśród nich jedną z największych był głośny proces eserów, zakończony skazaniem podstępnych na śmierć. Dalej doszło do rozłamów w partiach komunistycznych Francji, Czechosłowacji. Norwescy komuniści opuszczają Moskwę. Nigdzie komuniści nie wywierają wpływu na politykę swego kraju, a pod względem moralnym są zupełnie zdyskredytowani.

Socjalizm natomiast, a równolegle klasowy ruch zawodowy, może się poszczycić pięknymi zwycięstwami. Wybory w Polsce, na Łotwie, w Szwajcarii — świadczą, że socjalizm, mimo najcięższe warunki doby obecnej, rozwija się, ściągając ku sobie coraz większe zastępy robotnicze. 24-go września r. b. odbył się uroczysty akt zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Niemczech. Jest to pierwszy krok ku połączeniu obu międzynarodówek socjalistycznych, które ma się dokonać na wiosnę nadchodzącego roku. Jest to zarazem rękojmią lepszej przyszłości ludzkości.

## Z dokumentów wojny światowej.

*Jak Rosja carska dążyła do „odbudowania” Polski.*

„Berliner Tageblatt” w numerze z dn. 28-go b. m. podaje kółka depesz ambasadora rosyjskiego w Paryżu Izwołskiego do min. spr. zagr. Sazonowa. Depesze te pochodzą z papierów, pozostałych po śmierci Izwołskiego, których część ogłosiło już wymienione pismo niemieckie w roku ubiegłym. Depesze mają datę 13 października 1914 r. (t. j. 2 i pół miesiąca po wybuchu wojny światowej, a 2 miesiące po ukazaniu się osławionego manifestu Mikołajowa). Wyślane zostały z Bordeaux, dokąd przeniósł się wówczas rząd francuski wraz z przedstawicielami obcych państw, a dotyczą przeważnie celów wojennych Francji i przyszłości Niemiec.

Nas obchodzi bezpośrednio pierwsza połowa jednej z tych depesz, nr. 498, treści następującej: „Najmniej wyraźnie wypowiedział się Delcassé (min. spr. zagr. — Red.) o przyszłości monarchii austro-węgierskiej. Sprawa ta obchodzi Francuzów znacznie mniej, aniżeli los Niemiec. O prócz tego należy uwzględnić, wbrew odmiennym

zapewnieniom Delcassé’go, że między Francją a Austro-Węgrami istnieją bezwzględnie pewne sympatie, opierające się na całkowicie mylnym wyobrażeniu, jakoby Austro-Węgry dążyły do uniezależnienia się od Niemiec i jakoby Austro-Węgry okazały Francji usługi w sprawie Algieru. Także same sympatie, lecz jeszcze w większym stopniu, istnieją także w Anglii, o czym zresztą świadczy ostatnia Księga Niebieska z raportami Bunsena. Dlatego wydaje mi się rzeczą nader pożądaną, wczas i b. dokładnie zawiadomić gabinet paryski

i londyński o naszym poglądzie w tej sprawie. O ile o moją idzie osobę, nie omijam żadnej sposobności, by tu podkreślać z naciskiem, że jest rzeczą konieczną położyć kres monarchii austro-węgierskiej, będącej zupełnym anachronizmem, obdarzyć samodzielnym bytem politycznym wszystkie narodowości, tworzące tę monarchię, z wyjątkiem Polaków...”

Endecja popierała, jak wiadomo, „orientację” Izwołskich i jemu podobnych „budowniczych” Polski.

## „Rozwój” i jego agitatorzy.

Ze Lwowa piszą nam:

Zamach chłeny na Republikę, zakończony skrytobójczym zamordowaniem jej pierwszego Prezydenta, zwrócił powszechną uwagę na plugawą gniazdo, w którym wylegały się i wylegają wszystkie spiski reakcyjne przeciw demokracji w Polsce. Gniazdem tem to endecko-klerykalny „Rozwój”, uprawiający najdziksza nienawiść rasową i wyznaniową i ztruwający bezkrytyczne mózgi jadem prawdziwie średnio-wiecznej ciemnoty.

Rozrósł się „Rozwój”, jak polip po całym kraju, zakładając wszędzie, swoje jaczajki i uprawiając robotę na rzecz Chłeny. I co najciekawsze, to fakt, że agitacją czarnosenną zajmują się ludzie, którzy z racji swego stanowiska, winni od niej trzymać się zdaleka, a więc urzędnicy państwowi, nauczyciele szkół średnich, katecheci, którzy serca oddanej sobie pod „opiekę” młodzieży, ztruwają zawczasu chłeniskoro-zwojową zgnilizną, wypaczając młode dusze i charaktery i doprowadzając do walk wyznaniowych i partyjnych, już na ławie szkolnej.

Warto przypatrzeć się bliżej jednej z takich rozwojowych figur, grasującej na terenie Małopolski środkowej i wschodniej. Jest to wyższy urzędnik lwowskiej dyrekcji kolejowej, Bohdan Krzysztowicz, „demokrata”, endeck, chadek, krzykacz, błagier, co kto chce.

Karjera i działalność tego pana jest tak „barwna”, jak „stałemi” są jego przekonaniami. Był czas, (za b. Austrii), że Krzysztowicz pracował na rzecz t. zw. „skontrowanych”, t. j. nieco „lewicowych” demokratów, zwalczających endecję. Agitując przed laty w tym charakterze za kandydaturą swego szwagra w Jarosławiu, udawał przyjaciela żydów, mówił z nimi po żydowsku i całował się z nimi na rynku. Nie doczekawszy się upragnionych „laurów” w tym obozie, przerzucił się do endecków i próbował „kandydować” ze Lwowa do parlamentu wiedeńskiego przeciw ś. p. tow. Hudecowi.

Występy Krzysztowicza na gruncie lwowskim skończyły się tem, że go kolejarze ze zgromadzenia wyrzucili za drzwi, jako intruza, który się wszędzie pcha, co mu oczywiście nie przeszkodziło w dalszej „pracy patriotycznej”, zwłaszcza przy jego strawnym żołądku...

Tak samo nie przeszkodził mu krzykliwy jarmarczny jego „patriotyzm” w czasie wojny wysługiwać się Austrii, w sposób, który wśród kolejarzy wywoływał wręcz obrzydzenie. Przez parę lat pracował ten „patriota” bardzo gorliwie w austr. wojskowem „kierownictwie transportów polowych”,

biorąc prócz pensji i diety... A że na tej służbie „patriotycznej” na rzecz Austrii było mu (endekowi o antyaustriackiej orientacji) dobrze, świadczy fakt, iż raz publicznie oświadczył, iż „służyłby Austrii i za darmo, gdyby tylko mógł dostać złoty medal za usługi”...

Po upadku Austrii „bronil” Lwowa przed inwazją ukraińską w ten sposób, że gonił po ulicach z... plecakiem na ramieniu i krzyczał o „potrzebie obrony”, wzbudzając pośród tych, którzy go znali, szczerą wesołość i epitetę, jak „błagier”, „pajac” i t. p.

Wreszcie przy ostatnich wyborach zamyslił zdobyć dla siebie mandacik z osemki. Awanturował się w kołach endeckich, by go postawiono, jako czołowego kandydata w okręgu jarosławskim. Ale nawet i endeckom wydał się Krzysztowicz „ozdobą” zbyt podejrzanej wartości i skończyło się na tem, że go dyskretnie ukryli na szarym końcu listy. „Obraził” się więc i zrezygnował...

Teraz jest chadekiem i rozwojowym a-postolem hasła „bij żyda!” Pewnego razu po odczycie, jaki miał w Jarosławiu, doszło do ekscesów antysemitycznych — i to, niestety — ze strony młodzieży szkolnej, — które musiały uśmierzać policja.

Ale mimo to wszystko, nie obchodziła by nas bliżej ta figurka, gdyby nie fakt, że Krzysztowicz jest wyższym urzędnikiem lwowskiej dyrekcji kolei i to mającym tak ważny referat, jak szkolenie, egzaminowanie i kwalifikowanie personelu kolejowego.

Można sobie wyobrazić, jak wygląda urzędowa działalność takiego rozwojowego krzykacza, który na zgromadzeniach nie wahał się judzić przeciw żydom i plugawić już nie „lewicę”, ale i — naczelnika państwa. Znaną jest między kolejarzami rzecza, że Krzyszt., jako egzaminator, czytał przedewszystkiem na członków Z. Z. K.

A teraz przychodzi rzecz najciekawsza! Oto ten Krzysztowicz, w jakiś tajemniczy sposób, podobno przez Dymowskiego, posłał się w M. K. Z. o platny urlop, jako „działacz” endeckiego „Polskiego Związku kolejowców”. Pobiera więc placę służbową, a nadto zapewne diety od „Rozwoju”, w którego imieniu agitacyjne objazdy urządza! Przytem naciaga i P. Z. K.!

Że platny urlop p. Krzysztowicza nie jest nawet dla P. Z. K. potrzebny świadczy fakt, iż niedawno temu na posiedzeniu zarządu Koła m. P. Z. K. we Lwowie uchwalono wezwać pana K. do złożenia mandatu delegata P. Z. K., gdyż członkowie nie życzą sobie takiego „reprezentanta”...

Tak oto w świetle faktów wygląda jedyna z „pereł” rozwojowego obozu...

Ciekawi jesteśmy, czy p. minister Marynowski pozwoli takim Krzysztowiczom grasować dalej za platnym urlopem? Że przytem Krz. na tak odpowiedzialny urząd, jaki dotąd w dyrekcji kol. zajmował ze względu na całą swą działalność, nie nadaje się, o tem między kolejarzami opinja jest jednomyślna. ok.

## Lokaut w Zakładach Ostrowieckich trwa nadal.

W numerze naszego pisma z dn. 27-go b. m. podaliśmy bezstronne sprawozdanie z przyczyn i przebiegu lokautu, wywołanego zachowaniem się dyrektora, p. Koziorowskiego, który uważał, że wezwwanie robotników, aby osobiście przedstawili przyczyny niezadowolnienia żądań, jest obrażą jego godności, na którą odpowiedzieć należy zamknięciem huty i pozbawieniem pracy 3.400 robotników.

Klasowy Związek Robotników Metalowych prawie bez przerwy zwracał Dyrekcji uwagę na niesłychane stosunki, panujące w fabryce, domagał się uregulowania i poprawienia plac robotnikom, jednakże stale kończyło się to przyrzeczeniem, a w końcu — 20% jałmużną. Jak już wiadomo, Dyrekcja na żądania robotników zareagowała zamknięciem huty, zaś Rada Nadzorcza wraz z Zarządem huty wydała rozporządzenie, aby robotnicy byli przyjmowani, jako nowoprzyjęci, poddawani oględzinom lekarskim i na nowych warunkach.

Oburzeni robotnicy nie dali posłuchu ogłoszonemu wezwaniu, uważając je za prowokację, tembardziej, że — jak już pisaliśmy — kiedy dyrektor zarządził zamknięcie huty, robotnicy z własnej woli, zadowolili piec wysoki, doprowadzili do porządku piec martenowski, aby żadnej szkody nie poniosła fabryka i dopiero po wykonaniu tej nieobowiązkowej pracy, opuścili zakłady. Jeżeli dodamy, że robotnicy złożyli oświadczenie, że są przeciwni wszystkim aktom terroru, oraz p. Dyrektorowi, który nie miał żadnej przyczyny do obrażania się, dali odpowiednią satysfakcję, to zarządzenie zamknięcia huty nie można już uważać, jako rzecz, która wynikałaby z konieczności, ale jako akt zemsty na robotnikach.

Robotnicy nadal pozostają za bramą i do pracy nie przystępują. Wśród robotników panuje karnosć, spokój nie zostaje niczem zakłócony, pomimo, że cały zakład jest pełen policji i łatwo mogłoby dojść do konfliktu.

Dyrekcja, widząc, iż niemożliwe jest skłonić robotników do przyjęcia pracy na podstawie powyższego ogłoszenia, w dniu 28 wywiesiła drugie ogłoszenie, w którym wzywa „byłych” robotników, jako to: ślusarzy, tokarzy, kowali, mularzy i t. d., aby zgłaszali się do pracy. Tak pierwsze, jak i drugie ogłoszenie pozostało bez skutku, gdyż ani jeden robotnik do pracy się nie zgłosił. Kiedy i to nie poskutkowało, Dyrektor w swojej naiwności polecił wywieścić jeszcze jedno ogłoszenie, że wobec umyślnie rozsiewanych nieprawdziwych pogłoszek wyjaśnia, że po wstąpieniu do fabryki robotnicy nadal tak, jak dotąd, o-

## Stanisław Wojciechowski

(Garść wspomnień osobistych).

Pewnego poranku — było to w maju 1892 r. — do mego studenckiego pokoiku w Zurychu, na Oberstrass, wszedł wysoki blondyn, który miał do mnie polecenia z kraju. Był to Stanisław Wojciechowski. Wojciechowski był świeżym emigrantem. W Warszawie jako student przyrody, zajmował wybitne stanowisko w ruchu młodzieży. Obrano go prezesem „Koła” studenckiego (oczywiście tajnego). W tym czasie socjalizm był modny na Uniwersytecie warszawskim: był to socjalizm bardzo nieokreślony, raczej patriotyczny — ludowe społeczeństwo. Rzeczywistych socjalistów było znacznie mniej, choć i tych była ilość wcale pokaźna. Wojciechowski należał do „socjalizujących”. Wkrótce jednak pod wpływem Edwarda Abramowskiego, znakomitego później filozofa i socjologa, przylgnął do socjalizmu robotniczego i wstąpił do organizacji, przez Abramowskiego założonej pod nazwą „Zjednoczenie Robotnicze”. „Zjednoczenie Robotnicze” zajmowało stanowisko pośrednie pomiędzy dwiema najsilniejszymi wówczas organizacjami socjalistycznymi: „Proletariatem” i „Związkiem robotników polskich”. „Zjednoczenie” różniło się od „Proletariatu” tylko tem, że odrzucało terror polityczny — poza tem jego poglądy polityczne były równie niepewne i niejasne jak „Proletariatu”.

Z Wojciechowskim zdarzył się taki casus. „Zjednoczenie” wraz z „Proletaria-

tem” drukowało odezwę z powodu pamiętnego strajku majowego w Łodzi. Zandar-mi wtargnęli do mieszkania, gdzie odezwę drukowano i aresztowali drukujących. O-tóż Wojciechowski, nie o tem nie wiedząc, zaszedł nazajutrz do tego mieszkania. Aresztowano go, ale jakoś zgrabnie się wykreślił. Niebezpiecznie jednak było dłużej siedzieć w Warszawie — i Wojciechowski emigrował.

Z Zurychu Wojciechowski wyjechał do Paryża, gdzie zarabiał na życie, pracując jako zecer w drukarni polskiej.

W Paryżu znowu spotkaliśmy się z Wojciechowskim na listopadowym zjeździe socjalistów polskich. Wojciechowskiego na tym zjeździe wybrano do Zarządu Związku Zagr. Soc. polskich. Zaczęliśmy robotę, nie mając dosłownie ani grosza. Dość powiedzieć, że uchwały Zjazdu paryskiego musieliśmy przepieścić ręcznie, celem zapoznania z nim różnych grup i jednostek w kolonii polskiej. Pamiętam, że z takim przepisany egzemplarzem udałem się razem z Wojciechowskim do dr. Kazimierza Dłuskiego, który wówczas należał do grupy wydającej „Przegląd socjalistyczny” (Dłuski w r. 1893 protegował to pismo, zalecając „równoległą” działalność socjalistów i „patriotów”).

Naszym zabiegiem paryskim położyła kres policja francuska, w początkach 1893 r. aresztując wszystkich pięciu członków Zarządu Związku. Spotkaliśmy się wszyscy na korytarzu „Depôt” (więzienia politycznego). Po kilku dniach oświadczone nam, że z rozkazu Min. Spraw Wewnętrznych podlegamy wydaleniu i możemy sobie wybrać granicę. Wybraliśmy Anglię. Wraz z pięciu szpiclami wsiedliśmy tedy do osobnego przedziału wagonu. Odsta-

wiono nas do Calais. Pamiętam, że po drodze, w „przyjacielskiej” pogawędce szpicle wraz z nami mocno wymyślali na Rząd francuski...

Po przyjeździe do Londynu udaliśmy się do mieszkania Mendelsona. Mendelsona nie było wtedy w Londynie, wyjechał do kraju jako pierwszy emisariusz Z. Z. S. P. celem założenia Polskiej Partii Socjalistycznej. Natychmiast po jego powrocie wyruszył do kraju Wojciechowski. Pewnego dnia, gdy wszedł do salonu w mieszkaniu Mendelsona, ujrzałem taki widok: Wojciechowski siedział na fotelu, okryty białym prześcieradłem, a nad nim stała Maria Jankowska - Mendelsonowa, farbując mu włosy. Z blondyna Wojciechowski robił się coraz bardziej — brunetem... Ale, jak mi później opowiadał, przechorował to smarowanie, bo mu się na głowie od zlej farby zrobiły strupy... Nawiasem dodam, że i Mendelson miał historję ze smarowaniem: z bruneta Mendelsonowa zrobiła ryżego... Ale pewnego dnia Mendelson z przerażeniem spostrzegł (było to w Petersburgu), że ma głowę... centkowaną; na rudem tle całe pasma czarnych włosów. Miał „randkę” w cukierni z pewnym tow., aby więc nie zwracać uwagi na swoje dziwne owłosienie, siedział w kapeluszu. Ale garson zwrócił mu uwagę, że w kapeluszu siedzieć „nie polagajetsia” — wobec tego musiał zdjąć kapelusz i siedział z wielkim strachem, czy kto nie zwróci uwagi na tę maskaradę...

Później farbowanie włosów przy „nielegalnych” podróży do kraju — jako właściwie niepotrzebne — już się nie praktykowało...

Wojciechowski w kraju zorganizował pierwszy zjazd P. P. S., który zresztą miał

bardzo skromne rozmiary. Zjazd ten odbył się w Wilnie na Górze Zamkowej. Piłsudski ułożył na tym Zjeździe obszerną rezolucję o stosunku do socjalistów rosyjskich, w której domagał się od nich bezwzględne uznania niepodległości Polski.

Wojciechowski przyjechał do Zurychu przed Zjazdem międzynarodowym z mandatem od P. P. S. dla Delegacji Z. Z. S. P. Ta sprawa mandatu wywołała po Zjeździe międzynarodowym grube nieporozumienia, gdyż organizacja warszawska, na której czele stał Jan Stróżecki, zaprotestowała przeciwko temu, że jednym z delegatów był Mendelson. Mendelson miał dużo wrogów osobistych — i to wywołało ów protest, który zresztą dowodził chaosu, panującego w pierwocinach organizacji P. P. S. Protest miał bardzo poważne skutki: Mendelson, który stał na czele ruchu, usunął się z partji.

Wkrótce po Zjeździe międzynarodowym Wojciechowski znowu pospieszył do kraju — tym razem już na dobre. Wraz z Józefem Piłsudskim utworzyli jakgdyby „dumwirat” (Rząd dwugłowy), kierujący partją. Świetnie uzupełniali się wzajemnie. Piłsudski nadawał partji kierunek polityczny, wnosił do ruchu rozmach, fantazję, szerokie plany, myśl o wielkich zadaniach przyszłości. Wojciechowski był świetnym organizatorem, nieustraszoną pracownikiem, dbającym przedewszystkiem o realne, bieżące zadania partji i o jej związek z klasą robotniczą. Na nich i na trzecim jeszcze, na Aleksandrze Sulkiewicz, genialnym „techniku” partyjnym, spoczywała przez cały szereg lat cała potęga P. P. S. krajowej.

Po przeniesieniu tajnej drukarni partyjnej z Lidy do Wilna, Wojciechowski za-



trzymać będą węgiel, opiekę lekarską, urlopy i t. d., zaś płace będą podwyższone o 30% dopiero od 12 stycznia 1923 roku.

Robotnicy jednak trwają na swoim stanowisku i do roboty nie powracają, dopóki nie zostanie wydane zapewnienie, które odpowie ich stanowisku.

Zarząd Centralny Związku od razu, gdy otrzymał wiadomość o zamknięciu huty, zwrócił się do Ministerjum Pracy i Ministerjum Przemysłu i Handlu o inter-

wencję, wskazując na najmniej odpowiedzialną rolę drażnienia mas robotniczych. Odnosne Ministerja, w interesie spokoju i normalnych stosunków winny kategorycznie wpłynąć na Zarząd huty, aby cofnął swoje zarządzenie i przyjął od pracy wszystkich robotników, którzy pracowali do dnia 14 grudnia. Przedłużenie konfliktu może mieć głębsze następstwa, za które odpowiedzialność zorganizowani robotnicy na siebie brać nie mogą.

## Niewiadomski przed sądem.

(Dokończenie sprawozdania).

### Przemówienie prokuratora.

Świetne, pełne godności i powagi przemówienie wygłasza prokurator Rudnicki:

O mordercy padły słowa: szaleniec. Ale jest o szaleniec nie w sensie dosłownym, lecz dlatego, że popełnił czyn niczem niewytłumaczony.

Niewiadomski wysuwa anarchję w Polsce, jako pobudkę do swego czynu. Ale my widzimy pracę twórczą, widzimy rozwój Państwa. W r. 1920, kiedy wróg zbliżał się do stolicy państwa, wojsko polskie obroniło kraj. Zginęli wtedy ks. Skorupka, poseł socjalistyczny, oficer Napiórkowski. Przypomnijmy sobie pochód, niosący zwłoki robotnika Kałuszeńskiego w dzień zamordowania Prezydenta, pochód olbrzymi ludzi przepojonych jedną ideą i strzamy w karchach mimo ogromnego napięcia. W takich warunkach nie możemy mówić o dezorganizacji społeczeństwa. Naród zdał swój egzamin. O anarchji mowy być nie może. Jest to legenda, która ma źródło w psychice polskiej. Dzisiaj dla wielu niezrozumiałą jest rzecz, że musimy odrzucić to, co wielkie demokracje Zachodu zrobiły podczas, gdy myśmy przebywali w niewoli. Tak zwykli pod życia niektórzy uważają obecnie za anarchję!

Możemy powiedzieć o sobie, że z niczego budujemy i dźwigamy gmach Państwa. To że gdzieś jakiś urzędnik zlecił sprawę, nie upoważnia do wierzeń o anarchji. Musimy ogarnąć całość i ocałać całość wraz z wodami. Naprawa, to nie rabajstwo, lecz praca wspólna! Ojczyzna, to nie tylko powołanie teraźniejszości z przeszłością, to także przyszłość. Życie i praca nasza tworzą Ojczyznę!

Oświadczeniu oskarżonego prokurator zarzuca brak logiki wewnętrznej, a u oskarżonego dostrzega się braku syntetycznych zdolności, braku ogarniania całości. Oskarżony mówi, że nie mógł mówić „hańby”, że prezydent przyjął wybór z rąk wrogów Państwa. A jednak oskarżony nie protestował, kiedy przedstawiciele nasi podpisywali traktat o mniejszościach narodowych, nie protestował, kiedy uchwalano Konstytucję, gwarantującą wszystkim równe prawa.

Oskarżony jest przedstawicielem anarchji. Mógł, jak Rejtan położyć się przed Sejmem. Mógł zabić siebie w obliczu prezydenta. Walka z prawdą jest anarchją i to właśnie robi oskarżony. Mówi o sobie, że zmył hańbę z Polski, a w rzeczywistości odkrył Polskę hańbą.

Sledztwo nie wykazało, że oskarżony ma współników. Jest to czyn indywidualny, ale powstał na pewnym tle. Niewiadomski wszystko brał do ręki. To, co było dziennikarskim pamfletem, brał za kanon narodowy. Wyobraził sobie, że słucha głosu Polski, a słyszał tylko syki gadzinowe.

Niewiadomski podeptał życie. Podeptał prawo Rzeczy i powinien być ukarany.

Prokurator żąda dla oskarżonego kary śmierci.

mieszkał w drukarni. Zresztą był tam tylko, kiedy trzeba było pisać i składać „Robotnika”. Poza tym był w ciągłych rozjazdach. „Robotnika” redagowali Piłsudski i Wojciechowski — czasem razem, czasem osobno. Jednocześnie Wojciechowski składał pismo i odbijał na maszynie. Piłsudski pomagał mu przy odbijaniu, ale najczęściej chodził zamyślony po pokoju lub też wdawał się w długą gawędę. Wojciechowski składał, odbijał, a gdy po kilku godzinach wstał, aby odpocząć, wołał żartobliwie: Litwo, ojczyzna moja, ty jesteś jak — choroba!

W r. 1908 Wojciechowski ożenił się i wyjechał do Londynu, aby się „przewietrzyć”. Było to w związku z postanowieniem przeniesienia drukarni do Łodzi, gdzie osiedlił się Piłsudski. Wojciechowski początkowo myślał tylko o chwilowej emigracji, ale stało się tak, że ugrzązł na dobre w Londynie. Właściwie nie w Londynie, tylko w pobliżu Londynu, na wsi, gdzie założył swą drukarnię „tolstojowską” pod wodzą Czertkowa. Wojciechowski przez cały szereg lat pracował w ich drukarni ale w Londynie był często dla załatwienia spraw partyjnych. Czy „tolstojowcy” mieli jakiś wpływ na Wojciechowskiego? Opowiadał o nich w tonie żartobliwym, ale bardzo być może, iż propaganda tolstojowska, która odciągała od polityki w imię doskonalenia się wewnętrznego, nie pozostała bez wpływu na Wojciechowskiego.

W r. 1900 po wyspie drukarni łódzkiej Wojciechowski pojechał na krótko do kraju aby uporządkować stosunki. Na „Radzie wojennej”, zwolancji po powrocie

### Przemówienie mec. Paschalskiego.

Wysoki Trybunał! Przemawiam w warunkach wysoce utrudnionych, gdyż z jednej strony wnoszę powództwo cywilne jedynie w swoim rodzaju, a z drugiej strony na sali tej tułają się jeszcze straszne kosmory krwi, które przejmują mnie, jako obywatela grozą, ale zarazem nadzieją, że ta męczeńska krew stanie się błogosławieństwem dla przyszłej Polski.

Chciałbym cofnąć się w przeszłość historyczną naszego narodu i wspomnieć inne procesy analogiczne, choć mniej ważne w swoim dziejowym znaczeniu. Niedługo w sprawach podobnych ferowały wyroki Sądy, wielając cały Najwyższy Majestat Polski — Sądy Sejmowe. Już w r. 1558 instygator koronny Rzerzycki, mówił, że targnięcie się na osobę króla jest obrazą Majestatu Państwa. A gdy drugi raz w historii naszej Piekarski uczynił zamach na życie Zygmunta III, to chociaż morderca wcale nie wyraził skruchy, opinia publiczna, oburzona niesłychaną zbrodnią, poczytała go za szaleńca. Wreszcie u schyłku naszego niepodległego bytu kilku konfederatów barskich usiłowało zamordować Stanisława Augusta, wówczas podejrzany o popieranie zamachu, Kazimierz Pułaski, uroczysto się wyrzekł swych rzekomych współników i rzucił na nich przekleństwo. Poszanowanie Majestatu było tak wielkie, że nawet otoczony nimbem sławy i czci Pułaski nie śmiał pochwalić zbrodni.

Nie mogę czynić zarzutów Niewiadomskiemu z ławy oskarżonych, bo ława ta była niejednokrotnie dla Polaków przyczyną glori, ale z tego mogę uczynić zarzut, że jest to ława — mordercy Pierwszego Prezydenta. Tem większą hańbą jest ferowanie z tego miejsca jakiegokolwiek wyroków na s. p. Narutowicza, czy innych ludzi, jak to czynił Niewiadomski. Odpowiadać na credo polityczne oskarżonego oznacza wejście na niebezpieczną drogę polemiki politycznej. Zresztą gdybyśmy na chwilę uwierzyli w prawdziwość przemówienia Niewiadomskiego, musieliśmy uwierzyć w to, że jedynie cud zbawi „zalaną przez obczyznę” Polskę.

Przychodzę tu nie tylko w imieniu dwójki siero, ale i dwójki młodych obywateli. W ich to imieniu pytam Niewiadomskiego: za co zabiłeś tego człowieka, o którym nie wiedziałeś? Jedyną odpowiedzią będzie zjadliwy syk, który słyszymy wśród części społeczeństwa. Prezydent Narutowicz przyszedł z Ziemi Helweckiej na wezwanie Ojczyzny, przyszedł, by dla Niej pracować. Kiedy go powołano na Najwyższy Urząd Rzeczypospolitej, nie cofnął się i złożył przysięgę, on — „bezwyznaniowiec”, jak twierdziła pewna część prasy. Za jakie złamanie tego uroczystego przyrzeczenia, pytam Niewiadomskiego, zabito tego nieszczęśliwego Prezydenta? Składając przysięgę, Narutowicz wiedział o nakazie Konstytucji jednokowej sprawiedliwości dla wszystkich obywateli i nakazu tego nie przestąpił.

Wojciechowskiego celem zasilenia roboty krajowej, postanowiono, że mam jechać do kraju w charakterze redaktora „Robotnika”. Wyjechałem też wkrótce — i dopiero w 1907 czy 1908 r. spotkałem się z Wojciechowskim w Warszawie. Wojciechowski był już tylko sympatykiem P. P. S., oddawał partii usługi, ale w ruchu rewolucyjnym nie brał czynnego udziału. W tym czasie wielki wpływ wywarł na nim Edward Abramowski, ten sam, który go niedługo wprowadził do ruchu socjalistycznego. Abramowski stał się przeciwnikiem socjalizmu „państwowego”, to znaczy urzędowania socjalizmu za pośrednictwem władzy politycznej. Socjalizm — dowodził — urzędowiści nie powinien poza władzą państwową, drogą narastania i ustawicznego rozwoju wszelkiego rodzaju form dobrowolnego współdziałania społecznego, zwłaszcza związków zawodowych i spółdzielni. Wojciechowski przyjął teorię Abramowskiego, a właściwie teorię ta była dla niego bodźcem do praktycznego zajęcia się ruchem współdzielczym. Znał się jego zasługi na tem polu. Podczas jednak, gdy Abramowski stworzył idealistyczny system współdzielczy, Wojciechowski w praktycznej organizacji współdzielczej poszedł na „prawo”, drogą oportunistyczną, unikając łączności z ruchem socjalistycznym (pamiętajmy zresztą, że było to w okresie kontrrewolucji).

Chociaż Wojciechowski oddalał się coraz bardziej od socjalizmu i partii, nie przestaliśmy go cenić, znając bezwzględna szczerą jego intencję i nieskazitelność jego pracy społecznej.

F. P.

W procesie tym jest dużo gorzkiej ironii, jak zawsze w czynach politycznych, gdy robi je artysta i człowiek fanatycznych zasad. Motywami zbrodni była obawa przed cieniem ustępującego Marszałka Piłsudskiego, który, zdaniem „Rzeczypospolitej”, rzucił Narutowicza, jako kłode pod nogi idącej w przyszłość Polski. Narutowicz był tym, którego się zabija, aby nie doszła do rządów „Judeo - Polska”. Czyż jednak wiedzieli, jak będzie rządził Narutowicz, który tak mało był zaangażowany w politykę?

Tak się stało, że Wielki Wyrok wyda historia i potomni, my jesteśmy tylko świadkami procesu kryminalnego. Wolałbym doprawdy, by te rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych i to nie ze względu na te czy inne przekonania, ale przez wzgląd na dobro Polski. Zamach ten ma olbrzymie znaczenie i jest zjawiskiem fenomenalnym, gdyż w jasnej sprzeczności stawia szlachetne zasady Polaków z brutalną praktyką życia. Już zamach barski miał głębokie za sobą skutki pociągające; listy kondolencyjne obcych monarchów do St. Augusta były początkiem przymusowej opieki nad Polską, a czyn zbrodniczy konfederatów jednym być może mniej ważnym powodem tego protektoratu. Bodajbyśmy nie mieli dzisiaj do czynienia z tragiczną analogią. Dziwnem jest powiedzenie Niewiadomskiego, że chodziło mu o Majestat Polski. Więc Majestat ten miał się podnieść dzięki morderstwu Pierwszego Prezydenta? Takie twierdzenie dowodzi bezniesności zamachu. Cóż inakymy się Narutowiczowi i Piłsudskiemu, dla którego właściwie były przeznaczone mordercze kule? Oni mieli być przeszkodą w utworzeniu silnego rządu! Zarzutu tego nie mogę zostawić bez odpowiedzi. My jesteśmy tylko przemijającymi cieniem, ale słowa dzisiaj powiedziane pójdą w daleką przyszłość. Zdaje sobie z tego sprawę Niewiadomski, i ja muszę o tej perspektywie dziejowej pamiętać. I cóż powiedział Piłsudski, ustępując z zajmowanego stanowiska. Nie chciał kandydować na Prezydenta, ponieważ Konstytucja nie gwarantuje silnej władzy Prezydenta. A jednak właśnie jednym z motywów zbrodni było dążenie do stworzenia silnego rządu. Niewiadomski formułuje swe zarzuty, stawiane Piłsudskiemu, na podstawie drobnych oderwanych fragmentów z czterdziestych dzieł Odrodzonej Polski. Nie jestem powołany do odpierniania tych chałwicznych oskarżeń. Ale gdyby na krześle prokuratora zasiadał minister sprawiedliwości, onby mógł dowiedzieć na podstawie archiwów urzędowych, jak te zarzuty są gołosłowne i bezpodstawne. Zamach ten więc nie był wynikiem wielkiej idei, ale był tragiczną lekkomyślnością. Lekkożylnością, bo pozbawiony był wewnętrznej logiki, a tragiczną, bo zaprowadził na ławę oskarżonych Niewiadomskiego, który czuje się tam, jak bohaterki męczenniki.

Spełniłem swój formalny obowiązek, wskazując uprzednio na pogłoski, że istniał zorganizowany spisek. Stwierdzenie, czy istniał zorganizowany spisek, nie jest jedynie ważne, jeśli wzmieśmy pod uwagę ostatnie słowa z mowy oskarżonego: „Tak czują, jak ja — tysiące i miliony; tylko nie mają odwagi wyznać z tego konsekwencji”. Ten refren stale powtarzał się w pewnej prasie prowincjonalnej, a co ważniejsze stołecznej. Tam, tak samo myśłano, jak Niewiadomski. Nie było wprawdzie otwartych nawoływań do mordu, ale dyskretne groźby. Mówiono o grudce śniegu, która zmieni się w lawinę, miążdzącą Narutowicza, mówiono o rzekach krwi, które miały zduśić lewice. Mogły to być ognie bengalskie, ale mogły też być zapalki, rozpalające olbrzymi pożar. Znałszy się ludzie, jak Niewiadomski, którzy, wierząc tym artykułom, postanowili z nich wyciągnąć żelazne konsekwencje. Z tych ogników, które miały oświecać „zmierzch Piłsudskiego i świat nowej Polski”, jak twierdziła „Rzeczpospolita”, mógł powstać straszny pożar.

Przemawiam tu w imieniu części narodu, bo cały naród ma podobno reprezentować tanta prasa, tej części narodu, która wybrała Narutowicza. Głosy zresztą, które wówczas padły za jego kandydaturą reprezentowały 4 1/2 miliona samych Polaków przeciwko 2 milionom. Przemawiam więc w imieniu tej części narodu i tych pokoleń, co krwią walczyły wiele lat o niepodległość Polski. Prekonany jestem, że krew zamordowanej ofiary będzie hosanną, będzie drogowskazem dla przyszłej Polski, w której oby nie znalazł się drugi człowiek, co chciałby „budować kraj” przez morderstwo Prezydenta.

### Przemówienie mec. Kijeńskiego.

Obrońca z urzędu Niewiadomskiego tłumaczy się, że ogranicza swoje obowiązki na żądanie oskarżonego, który obrońcy wogóle nie chciał. Zwraca się przeciwko powództwu cywilnemu, które uważa za niewłaściwe. Powództwo cywilne obniżyło sprawę.

Ale sam p. Kijeński ogromnie zniżył poziom swego przemówienia, twierdząc, że Niewiadomskiego „rozszadzał ból”, używając w polemice z prokuratorem argumentów wybitnie endeckich, straszając, jak i Niewiadomski, tem, że „zalewa nas obczyzna”.

Niewiadomski powiedział sobie: dość tego — oświadcza p. Kijeński. — W Polsce nigdy nie było tak strasznej chwili. Czyn popełnił nie zbrodniarz, lecz człowiek oszalały z bólu.

Obrońca prosi wreszcie o zastosowanie wymiaru kary tylko z art. 99, pomijając art. 15, przewidujący karę śmierci.

### Replika prokuratora.

Prokurator Rudnicki ostro zwraca się przeciwko twierdzeniu obrońcy, że Polska nigdy nie była w takim stanie, jak obecnie. Jako — pyta — za niewoli rosyjskiej, za Beselera było lepiej? Dlatego, że rozgorzała walka społeczna, to jest złe?

Dlatego, że jest walka o prawo? Polska idzie wwyż, mimo, że krwawe ręce narzucają jej pięta niewoli!

### Replika mec. Paschalskiego.

Przedstawiciel powoda cywilnego, odpowiadając obrońcy, stwierdza, że przyszedł bronić honoru i czci Narutowicza nie tylko jako człowieka, ale i jako polityka, któremu zarzuca się, że przyjął wybór. Chce, aby zrozumiano, że Narutowicz nie popełnił błędu, ale przyjął dżadem krwią skropiony, że rozumiał i odczuwał wielką odpowiedzialność, jaką przyjmuje i że zostając Prezydentem, uczynił to dla dobra Polski.

### Ostatnie słowo oskarżonego.

Krótko replikuje jeszcze mec. Kijeński, poczem ostatnie słowo otrzymuje oskarżony. Ostatnie słowo niewiele różni się od poprzednich. Znowu to samo, że związek między Piłsudskim a Narutowiczem był luźny. Że zamach na pierwszego mógł być i powinien być, zamach na drugiego był przypadkiem. Gdyby Nar nie przyjął wyboru — nie byłoby zamachu.

Oskarżony nie chce złagodzenia wyroku. Dokonał zamachu z premedytacją... „Spełniłem — mówi — ciężką rzecz. Nie ujawniam skruchy. Przeciwnie mam nadzieję, że echa strzałów sięgną najdalszych zakątków Polski”.

Niewiadomski przyłącza się do wniosku prokuratora, aby stosowano do niego art. 15 przepisów przech. Kara więzienia byłaby dla niego krzywdą. Do życia powracać nie pragnie, przynajmniej do życia ciała.

Kończy: „Kiedym strzelał, miałem to przekonanie, że za jego życie daję moje. Wystawiłem wkseł. Chcę ten wkseł spłacić uczciwie. To jest moje ostatnie słowo”.

Przewodniczący odczytuje pytania, na które Sąd ma odpowiedzieć. Trybunał udaje się na naradę.

Na sali wśród publiczności poruszenie. „Ostatnie słowo” oskarżonego komentowane jest żywo. Wszyscy zdają sobie sprawę, że w osobie oskarżonego mamy przed sobą ograniczonego i ślepego fanatyka. Ale czy domaganie się kary śmierci — chociaż wyraz śmierci ani razu nie padł z ust Niewiadomskiego — jest tylko sprytnym wybiegiem, czy też szczerem wyznaniem? Na ten temat robi się przypuszczenia i zastanawia się, jak też Trybunał zareaguje na słowa oskarżonego.

Sam oskarżony czeka na wyrok spokojnie.

Przerwa trwa z górą pół godziny. Ok. godz. 9-ej narada Trybunału kończy się i przewodniczący odczytuje

### WYROK.

którego mocą Eligusz Niewiadomski uznany zostaje za winnego zabójstwa prez. Narutowicza, wobec czego Sąd postanawia skazać go po pozbawieniu praw stanu na karę śmierci.

Powództwo cywilne Sąd uchylił. Wyrok motywowany ogłoszony będzie 10 stycznia w południe.

Niewiadomski przyjął wyrok spokojnie.

Sprawę Niewiadomskiego omówimy jeszcze obszerniej. Tu stwierdzimy tylko, że ten „szaleniec” okazał się reakcyjnym dyktatorem, zasugerowanym aż do fanatyzmu przez rozkładową agitację narodowej demokracji w ciągu 4 lat. Cała przewrotność moralna i polityczna „Ohjenu” ujawniła się w przerażający sposób w oświadczeniach Niewiadomskiego. Dość wskazać, że ten człowiek biada nad rzekomą „anarchją” — a sam popełnia czyn najpotworniej anarchistyczny. Prawi o „miłości” — a dźwisi szaloną nienawiścią. Władza „walkę klas” — a wyraża się z dzika pogardą o „fornalach i pastuchach bydła”. Nienawidzi Piłsudskiego — ale stałby się jego fanatycznym wielbicielem, gdyby Piłsudski chciał się zrobić dyktatorem na usługach reakcji. I t. d. i t. d. Nie mówimy już o tem, że ten człowiek wierzy każdemu kłamstwu, każdemu oszczerstwu, każdej plotce emideckiej.

Zeznania Niewiadomskiego stwierdzają także, do jakiego stopnia mieliśmy słuszność, pisząc niedawno z powodu wypadków 11-go i 16-go grudnia, że aparat oddawna i starannie przygotowywany przeciwko Piłsudskiemu, automatycznie niejako, po ustąpieniu Piłsudskiego, zwrócił się przeciwko Narutowiczowi...

NAKLADEM  
KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ  
W WARSZAWIE,

ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.  
wyszła z druku ostatnia nowość

Dr. Eugenji Pragierowej.

ZARYS USTAWODAWSTWA  
O OŚMIOGODZINNYM DNIE PRACY  
ZAGRANICĄ I W POLSCE.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



## Sen o Przyszłości.

Gdy smutek mi duszę zaciemni  
a piersi przywali zia troska,  
to marzę, jak ludzie podziemni,  
o Tobie, Wolności Ty boska...

I tęsknię, jak ślepi do słońca...  
I czarem snów własnych się poję...  
I kocham Was, kocham bez końca  
o cudne złudzenia wy moje!...

O, Ziemię bez państw i bez granic...  
Krajo z jasnego marzenia!...  
O, Dolo, gdy człowiek już za nic  
nie będzie mógł iść do więzienia!...

O, świecie bez armat i wojska,  
gdy wszystko już będzie niczyje, —  
gdy ziemia rodzona i swojska  
wolnością się złotą upije!...

Juljan Ejsmond.

## Kronika polityczna

### REORGANIZACJA POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Minister spraw wewnętrznych wydał nowe przepisy organizacji Głównej Komendy Policji Państwowej. Nie naruszając zasadniczo zakresu działania Głównej Komendy Policji Państwowej oraz pozostawiając Głównemu Komendantowi P.P. zwierzchni nadzór nad służbą, działalnością wszystkich funkcjonariuszów Policji Państwowej, przepisy te przez odpowiednie ustasunkowanie Komendy do Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego i Prasę M. S. Wewn., mają na celu ściśle skoordynowanie działalności Głównej Komendy P. P. oraz Policji Państwowej, jako takiej, z ujawniającymi się potrzebami bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego i umożliwiającą w ten sposób bardziej celowe i jednolite współdziałanie tak Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego i Prasę M. S. Wewn., jak i Głównej Komendy P. P. w kierunku zadośćuczynienia bezpieczeństwu w kraju. Biorąc pod uwagę, że jak Ministerium Spraw Wewnętrznych na terytorium całego państwa, tak władze administracyjne pierwszej i drugiej instancji na terenie powierzonych im pieczy obszarów, odpowiedzialne są za bezpieczeństwo publiczne, do

zapewnienia którego służą im organy Policji Państwowej, jako organy wykonawcze, Minister Spraw Wewnętrznych podjął równocześnie akcję w kierunku ściślego ustosunkowania Policji Państwowej do podległych Ministerstwu władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, co niewątpliwie wpłynie na wydajność pracy policji. Wzmiankowana akcja wymaga odpowiedniej zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej.

### WEZWANIE DO OSZCZĘDNEJ GOSPODARKI.

Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem skarbu wystosował w związku z sytuacją skarbu państwa do ministrów i naczelników urzędów państwowych okólnik, w którym podkreślając krytyczną sytuację finansową Rzeczypospolitej, brak równowagi w budżecie i niedostateczną redukcję wydatków, wzywa wszystkie czynniki państwowe, a w pierwszym rzędzie władze centralne, do uświadomienia sobie powagi położenia. Kategorycznym warunkiem powodzenia przygotowywanej akcji naprawy Rzeczypospolitej jest zastosowanie zasady bezwzględnej oszczędności w gospodarce państwowej. Wszystkie organy państwowe winny, w myśl tej zasady, przystąpić do bezwzględnej przeprowadzenia rozumnie pojętej oszczędności. Zakres wydatków inwestycyjnych należy ograniczyć do kontynuowania prac już rozpoczętych; wszelkie natomiast nowe zamierzenia w regule mają być zaniechane. Okólnik apeluje nadto do władz, by współdziałały w inicjatywie podjęcia istniejących i stworzenia nowych źródeł dochodów.

Wiadomość podana przez niektóre pisma warszawskie o wyjeździe Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych, Władysława Sikorskiego, jest nieścisła. Prezes Rady Ministrów pełni funkcje i weźmie udział w poniedziałkowych uroczystościach noworocznych.

### TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-BELGIJSKI.

Minister Jaspas i poseł Sobański podpisali dziś traktat handlowy polsko - belgijski, pierwszy, jaki podpisał Belgie od czasu zawieszenia broni. Traktat został zawarty na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Jaspas i Sobański podpisali również układ, dotyczący mienia oraz interesów osób prywatnych, mający na celu zabezpieczenie wszystkich interesów, które ucierpiały wskutek wojny.

# TELEGRAMY.

## Sprawa odszkodowań.

### PLAN ODSZKODOWAWCZY ANGLJI.

Berlin, 30 grudnia. (PAT.) P. R. Do dzienników niemieckich donoszą z Londynu, co następuje: Angielska rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym jednomyślnie zaaprobowała plan Bonar Lawa w sprawie odszkodowań, oraz postanowiła, aby Bonar Law w poniedziałek rano udał się do Paryża. Co się tyczy planu Bonar Lawa, to potwierdza się wiadomość, iż Anglia będzie żądała ustalenia długu Niemiec w wysokości około 50 miliardów marek w zółcie. Przez czas trwania moratorium Niemcy byłyby obowiązane dokonywać w dalszym ciągu świadczenia rzeczowe, natomiast żaden ze sprzymierzonych nie powinien przez cały ten czas zawierać z Niemcami jakichkolwiek odrębnych układów w przedmiocie tych świadczeń. Anglia chce mieć pozbawioną pewność, że w stosunku do Niemiec w żadnym razie nie będą zastosowane sankcje karne.

### OBRAZY RZECZOSNAWCÓW FRANCUSKICH

Paryż, 30 grudnia. (PAT.) Jak się dowiaduje „Petit Parisien”, rzeczoznawcy kontynuowali omawianie sprawy gwarancji, których Francja byłaby zmuszona domagać się wzajemnie za przyznanie Niemcom moratorium.

### BONAR LAW WYJEŻDŻA DO PARYŻA.

Leitfeld, 30 grudnia. (PAT.) P. R. Bonar Law wyjeżdża jutro do Paryża na konferencję międzysojuszniczą w sprawie odszkodowań, która rozpocznie się we wtorek po poł.

### PRZYGOTOWANIE PROPOZYCJI NIEMIECKICH.

Berlin, 30 grudnia. (PAT.) Rokowania w sprawie propozycji, które przedłożone być mają w Paryżu na konferencji premjów, zostały już ostatecznie ukończone.

### KREDYT AMERYKAŃSKI DLA NIEMIEC.

Londyn, 30 grudnia. (PAT.) Donoszą z Waszyngtonu, że projekt ustawy, dotyczącej przyznania Niemcom kredytu w wysokości 50 milionów dolarów, na zakup w St. Zjednoczonych artykułów pierwszej potrzeby, wniesiony został do senatu.

### STANOWISKO ST. ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton, 30 grudnia. (PAT.) W Białym Domu oświadczają, że Stany Zjednoczone zdecydowane są w razie, gdyby inne środki okazały się bezskutecznymi,

przyjąć zaproszenie wzięcia udziału w konferencji rzeczoznawców, wyznaczonych przez rządy zainteresowane, która miałaby się odbyć w Europie.

### SENATOR BORAH WYCOFAŁ SWÓJ WNIOSEK.

Waszyngton, 30 grudnia. (PAT.) Senator Borah wycofał swoją słynną poprawkę do projektu budżetu morskiego, która w ostatnich dniach stała się przedmiotem dyskusji całego świata politycznego.

### OSWIADCZENIE SENATORA LODGE'A.

Waszyngton, 30 grudnia. (PAT.) W przemówieniu, wygłoszonym w Senacie, senator Lodge oświadczył między innymi, że nie może wprawdzie wyraźnie określić natury rokowań, rozpoczętych przez prezydenta Hardinga ze sprzymierzonymi, ale w każdym razie propozycje amerykańskie nie przewidują unieważnienia długów sprzymierzonych. Prezydent Harding jest, bądź co bądź, skłonny opowiedzieć się za wyznaczeniem dłuższego okresu dla amortyzacji długu oraz spłacania procentów.

### MOWA SEKRETARZA STANU HUGHESA.

Berlin, 30 grudnia. (PAT.) P. R. Według informacji ze źródeł niemieckich, amerykański sekretarz stanu Hughes w mowie, wygłoszonej w Newhaven w stanie Connecticut, wyraził pogląd, że rozstrzygnięcie kwestii odszkodowań powinno być przekazane międzynarodowej komisji rzeczoznawców, w której Stany Zjednoczone z chęcią wezmą udział. Poza tym sekretarz stanu Hughes miał oświadczyć, że sprawy długów aliantów w Ameryce w żadnym razie nie należy łączyć ze sprawą odszkodowań. Jakkolwiek z drugiej strony nie wolno niedoceniać wpływu, jaki przesilenie ekonomiczne w Europie musi wywierać na Stany Zjednoczone. Do chwili obecnej — mówił Hughes — z żadnej strony nie zwrócono się do Stanów Zjednoczonych z propozycją, aby wzięły na siebie rolę sędziego-rozjemcy w sprawie odszkodowań. Gdyby miało to nastąpić, to bezspornie byłoby to zdarzenie o doniosłym znaczeniu.

### DUUGI B. AUSTRO-WĘGIER.

Parvz, 30 grudnia. (PAT.) W Komisji odszkodowań osiemnasto zostało całkowite porozumienie co do podziału długu b. monarchii austro - węgierskiej pomiędzy państwa sukcesyjne.

### Konferencja lozańska.

liantów. W dalszym ciągu delegacja rosyjska rozwija program rosyjski w sprawie zapewnienia rzeczywistego pokoju w Europie. Memorjał rosyjski rozpoczyna się od energicznego protestu przeciwko wyklucze-

niu Rosji od udziału w rokowaniach. Następnie dalej 5 rozdziałów: 1) o traktacie pokojowym w Sewres, 2) o kwestii wschodniej w przyszłości, 3) o wojnie światowej i o podziale Turcji, 4) o podstawach, na jakich budować można trwały pokój na Bliskim wschodzie, 5) o Bułgarii i o związku Naddunajskim.

### OBRONA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Lozanna, 29 grudnia. (PAT.) Anglicy cofnęli swój wniosek, dotyczący wysłania komisarzy Ligi Narodów do Konstantynopola dla nadzoru ochrony mniejszości narodowych i zgadzają się, aby wobec Turcji obowiązywały tylko ogólne przepisy Ligi Narodów w sprawie ochrony mniejszości. Turcy za to żądają się swego żądania, aby państwa bałkańskie zobowiązywały się traktować mniejszości tureckie w podobny sposób, jak Turcy traktują u siebie mniejszości.

### Mobilizacja w Grecji.

Londyn, 30 grudnia. (PAT.) Donoszą z Aten, że rząd grecki odcisną mobilizację roczników 1920, 1921, 1922 r. Cała armja ma być, wedle doniesień dzienników, skierowana na Trację.

### W Rosji Sowieckiej

Moskwa, 30 grudnia. (PAT.) P. R. Lenin wybrany został ponownie przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych. Generalnym prokuratorem R. S. F. S. R. mianowany został Kurski.

### KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

### Wiersz astralny.

O gdyby prawdą były wizje Flammarjona  
i człowiek z śmiercią ziemską zbywszy  
się powłoki,  
ku gwiazdom wleciał w eter bezmierny,  
głęboki  
ku konstelacjom Wozu, Łylni i Orjona!...

Zbywszy się wreszcie ziemskiego koturna,  
rzucić się w Wieczność, Bogu spojrzeć w lice  
i na piersieniu usiadłszy Saturna,  
wszechświatu krzyknąć: Znam już tajemnicę!

Rozpocząć dzieła bezkresne gonitwy  
wraz z kometami bez końca, bez końca,  
nieskończoności szepcząc modlitwy,  
zobaczyć wciąż nowe planety i słońca.

Poprzez marsyjnych żeglować kanały,  
błądząc samotnie się wśród gór Wenery,  
wnieść się w Jowisza i Urana sfery,  
jak bolid, pędzić poprzez kosmos cały.

Wreszcie kiedyś odwiedzić selenitów ple-  
mię,  
i widząc nocą w górze glob, skapanu w  
złocie,  
rozpoznać w nim kochana, opuszczoną  
ziemię  
i meteorem spaść nań w bólu i tęsknocie!...

### GŁOSY CZYTELNIKÓW.

#### Braki w komunikacji tramwajowej.

Cieszyliśmy się wszyscy mieszkańcy ul. Czerniakowskiej i Sielce, gdy zakładano linię tramwajową na ul. Czerniakowską.

W pierwszym miesiącu, gdy wagony dochodziły tylko do starej rogatki, było jeszcze jako tako, z wielkim trudem można było zdążyć do pracy na godz. 8. Ale obecnie linja nr. 2 została przedłużona o jakieś 4 kilometry, tj. tramwaje idą do Czerniakowa, a wychodzą z remizy o tej samej porze, tak, że obecnie pierwszy tramwaj z Czerniakowa jest dopiero około godz. 8 m. 30 w śródniościu, co dla nas, klasy pracującej, jest o wiele zapóźno.

Czy D. T. Miejskich nie mogłaby wypuszczać linji nr. 2 wcześniej, t. j. o tej porze, co i wagony linji nr. 11 (pierwsza 11 wychodzi o godz. 5 m. 49, a pierwsza 2 o godz. 6 m. 20).

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnym piśmie „Robotnik” tych parę słów skargi na krzywdę, jaka się dzieje mieszkańcom i pracownikom dzielnicy Wolskiej, specjalnie na odcinku ul. Dworskiej.

Dotychczas dojazd do tych miejsc nie był dogodny i zabierał dużo czasu, obecnie jednak stan ten pogorszył się jeszcze bardziej, wskutek przeniesienia linji nr. 5 z Brzeskiej na ul. Stalowa, oraz wskutek skasowania 4 wozów motorowych na tej linji. Czyż zło nie daloby się usunąć, gdyby np. wagony linji nr. 16, zamiast gromadzić się na ul. Młynarskiej, przedłużyły swój kurs do Dworskiej?

Niewątpliwie po zastanowieniu się znalazłoby się różne sposoby na to, aby cały zastęp ludzi pracy nie musiał wyczekiwać po 3 kwadransy na tramwaj!

Lekarza.

O wydłużeniu inwalidzie miejsca na wagę w Łazienkach.

Przy wejściu do Łazienek, nawprost gmachu szkoły podchorążych, stoi budka z wagą osobową.

na której p. Bazyli Teluk, dawny woźny Skalfona, wazy chętnych. Waga ta, dla której miejsce p. Teluka dzierżawi od Magistratu, daje mu w czasie od kwietnia do późnej jesieni — przeszło milion marek miesięcznie. I za to miejsce p. Teluk płaci aż dwadzieścia pięć tysięcy marek rocznie, gdy biedna kobiecina za miejsce na stolik z owocami płaci do 60,000 i więcej, plus podatek dochodowy i przemysłowy.

Gdy ktoś inny zgłasza się o dzierżawę tego miejsca do IV Wydz. Magistratu, słyszy cyfry, które odstrasza. Czyby nie racjonalniej było oddać to miejsce w dzierżawę inwalidzie, który jednak napotyka tu przeszkody. A jeżeli nie, to sądzę, że lepiej ze względów estetycznych pozbyć się tej budki, bo w imię estetyki można zrezygnować z tych 25,000 marek rocznie.

Poprzednio, przez kilkanaście lat, p. Bazyli Teluk miał wagę w Łazienkach, bo Skalfon swemu woźnemu wyrobił pozwolenie z przywilejami. Nasz Departament Kultury i Sztuki zaopiniował, aby wagę ze względów estetycznych usunąć. P. Teluk, który na tem ważeniu uciulał sobie poważną kapiata, opierał się wymaganiom Departamentu Sztuki, ale wreszcie go usunęto. Zaraz na drugi dzień Magistrat dał mu dzierżawę tuż koło miejsca, skąd go niby wyrugowano, tylko za ogrodzeniem Łazienek: najpierw za cenę 50 marek rocznie, a wreszcie doszło do 25,000 rocznie.

P. Teluk jest zdrow, w sile wieku i mógłby zastąpić miejsca inwalidzie, a sam zająć się inną pracą. Ale IV Wydział Magistratu faworyzuje p. Teluka. W tych dniach kończy się p. Telukowi termin dzierżawy, nastąpi okres nowej dzierżawy. Ciekawe, jak też Magistrat obecnie postąpi i komu wydzierżawi miejsce na wagę?

Inwalida.

### Honorarium księdza.

Dn. 3 bm. zmarła na tyfus matka moja, s. p. Marja Stamirowska, pielęgnarka w szpitalu epidemicznym w Kłodawie, pozostawiając syna i córkę.

Ponieważ niedawno dopiero zostałem zdembilizowany, nie miałem własnych funduszy na opłacenie pogrzebu i zmuszony byłem zwrócić się do rodziny o niezbędną na ten cel kwotę.

Załatwiając formalności pogrzebowe, zwróciłyśmy się do ks. proboszcza Hipolita Pyszyńskiego z prośbą o wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy i o odśpiewanie egzekwji w kaplicy cmentarnej, na co ksiądz się zgodził, mówiąc nam iż sprawę zapłaty załatwi z nami miejscowy organista.

Organista, p. Zych, oświadczył odrzuca: „Wobec tego, że marka nasza tak mało warta, za taki janteres liczymy 200 tys. mk.” Po wielkich targach, opuszczając po kilkanaście tysięcy, doszliśmy do 100 tys. mk., którą to sumę zmuszeni byliśmy zapłacić (w pokwitowaniu wyszczególnione jest, iż z tej sumy ksiądz otrzymał 75 tys. mk., a organista 25 tys. i ponadto grabarz dostał 10 tys. mk.).

Po wyjściu z kościoła dowiedziałem się, że ks. Pyszyński pełni zarazem i obowiązki ks. kapelana szpitala, w którym zmarła s. p. matka moja i o trzymuje on za spełnianie tych obowiązków specjalne honorarium.

Muszę jeszcze dodać, że wszystkie pogrzebowe ceremonie kościelne, wraz z egzekwjami, oraz licząc czas zużyty na przejście konduktu, trwały minimalnie 1 godzinę. Organista śpiewał tak nie dbałe, że zwracał tem ogólną uwagę i nie wiem, czy przyczyną był brak czasu, czy też... poproszu nie opłaciło mu się!

### Bezsensowna parcelacja.

W powiecie kozienickim rozparcelowano kilka majątków państwowych i pewną ilość wypuszczono w dzierżawę. Z uchwał Sejmu wiadome było ogółowi, że do takich gruntów mają pierwszeństwo byli wojskowi (zasłużeni) i ludzie, posiadający fachowe kwalifikacje, jednak w rzeczywistości jest inaczej.

Np. folwark Janów, należący poprzednio do majoratu Kozienice, został w ten sposób rozparcelowany, iż ośrodek, wynoszący przeszło 40 morgów, dano zegarmistrzowi z zawodu, ostatnio — magazynierowi Biura Odbudowy w Kozienicach; człowiekowi, nie cieszącemu się zbyt dobrą opinią.

Drugi majątek, opactwo w tymże powiecie, rozparcelowano podobnie: ośrodek, wynoszący przeszło 40 morgów ziemi pierwszej klasy i z sadem owocowym (około 7 morgów), przyznano b. kierownikowi Biura Handlowego przy Sejmiku w Kozienicach. Obecnie, dziedzic ośrodka Opactwa, nabytygo prawem kaduka, pozostaje nadal na posadzie przy Sejmiku, a majątek wypuszcza w dzierżawę.

Trzeci majątek Bąkowiec, (obszaru około 450 morgów) będący gospodarstwem rybnym, wydzielano bez żadnych konkursów b. stróżowi kolejowemu, który za czasów rosyjskich został za jakieś przestępstwo usunięty ze służby. Człowiek ten nie ma najmniejszego pojęcia o gospodarstwie rybnym i doprowadza majątek państwowy do upadku, gdyż całe gospodarstwo prowadzone jest obecnie niżej krytyki.

Czem się powodował Wojewódzki Urząd Ziemski, nadając ośrodki Janowa i Opactwa obecnym ich właścicielom i wydzielając gospodarstwo rybne Bąkowiec człowiekowi, który nie ma pojęcia o prowadzeniu takiego gospodarstwa, pozostaje zagadką.

### Części

## Maszyn do szycia

polega na niskich cenach firm

„TECHNOSTAT”

Piasek Grzybowski Nr. 17, w podwórzu nielawo

tel. 130-67.



## ZAWIADOMIENIE!!

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Kliencie, iż skład

## Łódzkiej Spółki Manufaktury

został przeniesiony na ulicę

Marszałkowską 119 (Zielna 14) Sklep w podwórzu

i prowadzi nadal sprzedaż

## NA RATY

Płótno w sztucznych Obrusy Bielizna męska  
Prześcieradła Kapy Bielizna damska  
Ręczniki Serwety Kołdry bajowe  
Manufaktura

Chustki zimowe i jesienne

Kołdry satynowe wataowane

Warunki dogodne

## Rozmaitości

Z tajemnic współczesnych wytwórni filmowych.

Podziwiając karkołomne sztuki w kinie, niejednokrotnie nie jesteśmy w stanie zrozumieć tajemnicy ich wykonania. Oczywiście, że wszystkie arkana techniki filmowej znają tylko specjaliści, większość jednak została już ujawniona i niejako „zdemaskowana”.

W Nowym Jorku żyje specjalista Francuz, który ubierał i zbiera dalej piękne sumki za imitacje filmowe, sporządzone dla wielkich wytwórni. Tak na przykład bohater, który nie jest zbyt dzielny, ma przeskoczyć płot na ośmiu do dziesięciu stóp wysokości.

Buduje się płatek na stopę wysoki, a pod nim kopie się jamę na ośmiu stóp głęboką, wkład, kicując w górę aparat, robi się zdjęcie — i złudzenie na filmie gotowe. Widzimy często w oddali bohatera lub bohaterkę skaczącą do wody. Okręt jest zdjęty na morzu, ale wszystkie „tonące” odbywają się w basenie, którego nie brak teraz w żadnej wytwórni. Walka okrętów zdjęta z modeli kartonowych, zaopatrzonych w żabki i sztuczne ognie, przeniesiona na obraz prawdziwego morza, daje realistyczne wrażenie eksplozji tonących statków. Zamiast śniegu używają często soli. Aktor, wiszący rzekomo na szczycie ogromnego komina, leży po nim, gdy komin ułożony jest płasko na ziemi, trzeba tylko

pod właściwym kątem kierować aparat. Prawdziwe łyzy w oczach bohaterki za przedkośnikiem dla ekranu — zmieszana z gliceryną wodą, umieszczona w kaskach powiek, daje lepsze i efektowniejsze łyzy. Naturalnie, że bywają i prawdziwe karkołomne sztuki, ale im więcej sztuka i wyważalki filmowe postępują, tem więcej imitacji, mniej lub więcej doskonałych, podsuwa się widzowi.

Z drugiej strony filmy służą do odkrywania tajemnic wiedzy, i pożądanym w niej są pomocniczymi czynnikami. W medycynie, zwłaszcza w chirurgii, film znalazł szerokie zastosowanie. Powolnie na ekran rzucone zdjęcie

pozwalą studentowi lepiej obserwować każdy ruch chirurga.

niez najbardziej uważne przyglądanie się samej operacji. Film, wyświetlony w powolnym tempie, oddaje każdy najdrobniejszy ruch, każde poruszenie ręki i noża.

Przy fabrykacji stali można zapomocą filmu skontrolować układanie się drobin, a przez powiększenie dają się odkryć błędy, niszczące ewentualnie maszyny. Inne ciekawe zdjęcia, — to fotografie kul bilardowych w biegu, z których posiadać można tajemnicę mistrzowskiej gry.

Ciekawe są zdjęcia konia wyścigowego w biegu; z napięciem można studiować ruchy różdżki cudownej poszukującej wody, z której niewyrażonej wynika, że nie jest ona poruszana wola szukającego, lecz jakimś magnetyzmem podziemnym.

Do takich zdjęć nie używa się zwykłego aparatu, lecz aparatu przyspieszonego.

Biorąc jakie 240 obrazów na sekundę. Zwykły aparat zdejmuje tylko 16 obrazów na sekundę. Celem naukowym służący aparat jest ciężej, mocniejszy, i kosztuje dwa razy tyle, co zwykły. Obrazy takie mogą być 16 razy powolniej na ekran rzucone, niż zwykły film. Tak np. człowiek w skoku ukazuje się nam jakoby pływający w powietrzu, a każdy krok w tańcu daje się rozłożyć na cały szereg poszczególnych ruchów.

## Z prowincji.

Kalisz.

(Korespondencja własna).

Od dłuższego czasu miasto Kalisz znajduje się w stanie pewnej stagnacji przemysłowej.

Normalnie w ruchu jest tylko kilka garbarni i lny, natomiast główny przemysł: hakiarstwo, od kilku miesięcy idzie bardzo kulawo. Wiele fabryk, atrzymanych jeszcze w sierpniu i wrześniu r. b., otychczas stoi beczynnie. Przyczyna tego jest, tebywają wzrost cen na surowce (bawełna i bawest), oraz nienormalne warunki zbytu. Zaznaczyć należy, iż przed wojną 90%, a może i więcej, tego artykułu szło do Rosji, a przy wyrobie haftów w Kaliszu pracowało około 15 tysięcy robotników i robotnic. Dziś pracuje tylko jedna trzecia tej liczby, a jednak trudno o zbyt i tej części artykułu.

wobec nienormalnych stosunków handlowych z Rosją.

Dobrze zupełnie pracują młyn w Kaliszu, których jest 7. Pomimo jednak, że właściciele młynów zarabiają milionowe sumy, niechętnie godzą się na polepszenie dół robotnika i robotnicy muszą z nimi stale prowadzić ciężką walkę o warunki pracy. Robotnicy, zorganizowani w klasowy Związek Spożywczy, bronią jednak swych interesów, jak dotychczas, z dobrym skutkiem.

Gorzej jest z robotnikami garbarskimi, a to dlatego, iż mają oni mniej sprężystą organizację związkową. Pożądanym by było, aby centrala Związku Garbarskiego mogła wzmacniać miejscowy związek, jak to uczyniono ze Związkiem Spożywczym.

Życie miejscowej organizacji P. P. S., po zwycięstwie zakończonym okresie wyborczym, idzie w dalszym ciągu normalnym trybem.

W niedzielę, dn. 10-go grudnia, zeznaliśmy tu uroczystą kolację trzech dzielnych i energicznych towarzyszy, którzy wyjeżdżają z Kalisza: tow. M. Dawidczyński, funkcjonariusza Zw. Rolnego, który zasłużył sobie na uznanie za ogrom pracy, położonej przy wyborach do Sejmu i Senatu, a który obecnie zostaje przeniesiony służbowo; oraz tow. tow. J. Florczaka i L. Lutrowicza, którzy przed kilku laty przyjechali z Ameryki i przez cały czas pobytu w kraju brali czynny udział w pracy organizacyjnej, a obecnie zmuszeni są wrócić z powrotem do Ameryki, gdyż w kraju nie mogą dostać odpowiedniej pracy. Tow. Lutrowicz w przeciągu roku pełnił w organizacji funkcję sekretarza miejscowego O. K. R-u, wnosząc dużo inicjatywy do pracy organizacyjnej, a następnie, przy powrotnych wyborach, został sekretarzem finansowym i wiceprzewodniczącym. Po przemówieniach, przewodniczący organizacji kaliszkiej, w dowód uznania szczególnych zasług tow. Lutrowicza, położonych dla organizacji, wręczył w imieniu organizacji skromny prezent.

Podczas kolacji zebrano 30 tys. mk. na choinkę dla dzieci robotniczych.

Obecny.

Ruch robotniczy.  
Z życia partii.

Konferencja Miedzynielnicowa. W środę 3 stycznia o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Miedzynielnicowa, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania PPS. z fabryk i komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Zebranie Klubu Radnych PPS. We wtorek 2 stycznia o g. 6 pp. odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PPS. w lokalu OKR. Obecność wszystkich radnych jest konieczna.

Ekzekutywa Okr. Kom. Rob. PPS. W środę 3 stycznia o godz. 5 pp. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Ekzekutywy.

Komit. Robot. PPS. na pow. Janowski. Powiatowa Konferencja PPS. na odbytem w dniu 10 b. m. posiedzeniu wybrała następujący Powiatowy Komitet Rob. PPS. na powiat Janowski: przewodniczący tow. Paweł Plewa z Krasnika, zastępca przew. tow. Józef Rechoń z Działkowic, sekretarz tow. Józef Kuzio z Krasnika, skarbnik tow. Michał Kulpa ze Struży; pozatem tow. Jan Kramar, czyk z Opoki, Michał Goras z Wymysłowa, Michał Chudziń z Olszowic, Klemens Wójcik z Brudzy, m'a i Wojciech Skół z Zakrzewka.

Na rodzinę po tow. Kaliszewskim, złożone w administracji „Naprzodu” po dzień 29 grudnia 1922 roku:

Dr. J. Feldman, Kraków, mk. 3.000. Herman Sobół mk. 5.000. Dr. Braunfeld, Rzeszów, mk. 10.000. Pracownicy fab. sody Borek Falecki mk. 50.000. Pracownicy hut. żelaznej Borek Falecki mk. 25.535. Grupa budowlanych Podgórze mk. 10.000. Dr. Gross, Białe, mk. 10.000. Organizacja drukarzy, Kraków, mk. 50.000. Pracownicy redakcji i admin. „Naprzodu” mk. 60.000. Na zgromadzeniu w Tarnobrodzie mk. 50.745. Zakład umysłowo chorych w Kóńskim młk. 37.700. Rowidowia, Kraków, mk. 30.000. Dr. Kunicki, Kraków, mk. 5.000. Bezimiennie mk. 5.000. Razem mk. 332.480.

## Ruch zawodowy.

JAK Z. Z. P. BRONI KOLEJARZY!

W kwietniu r. b. w warsztacie pomocniczym Tczew został przyjęty do pracy kolega Stankiewicz, jako formiarz i otrzymał 11 stopień płacy. Długa tułaczka po Rosji i kwasy, które formiarz musi przy pracy wdychać, tak podziałały na nadwątzone zdrowie Stankiewicza (gruźlica), że ten zmuszony był porzucić pracę formiarza i przyjąć służbę oddzielnego warsztatu w lichej drewnianej budce. Praca ta była ciężka i odpowiedzialna, jednakże lepsza dla zdrowia, jako praca na powietrzu.

Administracja miejscowa, na czele z naczelnikiem urzędu maszynowego, inżynierem p. Wądołowskim i inżynierem warsztatów p. Kieruczenko, biorąc pod uwagę, że Stankiewicz jest rzemieślnikiem i winien mieć nie 11 stopień płacy, a 8—9—10, biorąc również pod uwagę jego liche zdrowie i rodzinę, pozostawiła Stankiewiczowi poprzedni stopień pracy.

Atoli to było za wiele dla panów z Z. Z. P. i ci, na czele z osławionym obrońcą kolejarzy p. Nowakowskim, swnia donosy nietylko do DKP., ale i do MKŻ. na znieprawdzonej administracji w Tczewie, że robi „takie nadużycia” i biedny, nad grobem stojący Stankiewicz, dzięki tym panom, został przeniesiony do 12 stopnia płacy. Nie koniec na tem; p. Nowakowski przyjeżdża do Tczewa, zwołuje tajne posiedzenie Zarządu ZZP, zwołuje tamże posiedzenie Zarządu ZZP, i postanawia zamach wywiezienia w taczach inżyniera Kieruczenko.

Zamach został zdradzony przez jednego z ich członków, który zawiadomił Zarząd Koła ZZK. Tczew i ten nie dopuścił do podobnych ekscesów, tembardziej, że inżynier Kieruczenko jest zdolnym fachowcem i tylko karze za nadużycia (jak kradzież, lenistwo itp.), jakie się w ostatnich czasach powtarzały w DKP. Gdańsk, a szczególnie w Tczewie, co się p. Nowakowskiemu, Kuśmidrowi et comp. nie podobało.

Zarząd Okręgowy ZZK. Toruń, za pośrednictwem prasy robotniczej, zwraca uwagę tym panom, że nie dopuści do podobnych wybrków.

JAKA BRONIA WALCZY Z. Z. P.

W swoim czasie p. Nowakowski z Z. Z. P. na zgromadzeniu kolejarzy groził bronią temu, kto powąży się różnić ich organizację Bogoczyżnianą i wezwać kolejarzy do ZZK. Ta nauka tak podziałała na członków ZZP., że kiedy kilka dni temu członek Zarządu Głównego ZZK., Trdeusz Majewski w Bydgoszczy, rozdał sympotykom ZZK. „Kolejarzy Związkowe”, ktoś z obecnych rzucił mu w głowę mułtrą ze śrubą, wznosząc okrzyk: „tak, że kolega Majewski zbroczył się krwią”, a zgromadzenie Związku Polskiego, wzięło na pół przystannego człowieka, zaczęło rzywać z radością, sądząc, że w najlepszym razie odechce mu się „prowadzić propagandę na rzecz ZZK. Nauka p. Nowakowskiego nie posła w las.

Robotnicy zeznają rozumieć, jak panowie z Z. Z. P. bronią mas kolejowych i za pomocą zbrodniczych czynów Z. Z. K. nie zniechcą posłuchu u mas.

Koledze Majewskiemu Zarząd Okręgowy ZZK., Toruń, śle wyrazy gorącego współczucia i życzy rychłego wyzdrowienia.

Wśród kolejarzy. Dn. 20 grudnia r. b. odbyło się ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych w Jerozolimie. Po wysłuchaniu referatu przedstawicieli Związku Z. Z. K. z Warszawy, uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd do jednolitego traktowania wszystkich pracowników kolejowych w ustawie o uposażeniu, emerytalnej służbowej, oraz do wnieścia noweli do ustawy emerytalnej, która obejmowałaby wszystkich pracowników kolejowych. Rezolucja wzywa W. W. Z. Z. K., aby zajął bezwzględnie stanowisko w tych sprawach i aby domagał się jaknajprzyszybszego przeprowadzenia dodatków nocnych, a w końcu stwierdził, że w razie odmowy przez Rząd, robotnicy staną natychmiast do walki aż do zwycięstwa.

W sprawie prowokacyjnej uchwały Rady Miejskiej o czasie pracy w aptekach.

Jak wiadomo, Rada Miejska większością głosów prawicy, uchwaliła, by apteki były czynne tylko do godz. 8 wiecz. Postanowienie to zapadło wbrew decyzji Najwyższej Izby Ustawodawczej epiewającej, by apteki funkcjonowały bez przerwy od godz. 8 rano do 10 wiecz.

Z uchwały Rady Miejskiej wnosić należy, iż dba ona więcej o zaspokojenie zachłannego apetytu aptekarzy, niż o zdrowotność obywateli Warszawy i o byt pracowników.

Panom aptekarzom zależy na tem, by wprowadzić w aptekach jedną zmianę i zredukować personel, dzięki czemu będą mogli ciągnąć większe zyski. Dają przylem do wywołania strajku w aptekach, wiedząc z góry, że Zw. zaw. pracowników farmaceutów solidarnie wystąpi do walki, gdyż nie dopuści do odebrania zdobytych z trudem 2 zmian. a podczas strajku właściciele nie będą w stanie pracować po 14 godzin na dobę i wprowadzą w życie uchwałę Rady Miejskiej.

Cheąc jaknajprędzej do tego doprowadzić właściciele aptek wysłali przed kilku dniami list: do t. zw. prac. farm. z propozycją zawarcia nowej umowy. Celem tej propozycji jest właśnie sprowokowanie pracowników i wywołanie strajku, skutki którego aż nadto dobrze dały się odczuć ludności stolicy przed 2 laty.

Na Walnem Zebraniu Związek Zawodowy Pracowników Farmaceut. odrzucił jednomyślnie

prowokacyjne warunki aptekarzy i energicznie zaproteutował przeciwko uchwałę chadeckiej Rady Miejskiej, godzącej w byt licznych rzesz pracowników i w zdrowotność całej ludności stolicy.

Farmaceut.

Strajk pracowników drukarskich w Krakowie.

„Wiadomości Krakowskie” zamieszczają komunikat Związku Właścicieli Drukarni i Związku Wydawców w Krakowie. Komunikat stwierdza, że ze strony drukarzy postawiono ultimatum, streszczające się w następujących żądaniach: 1) przyjęcie na dawne stanowisko wszystkich pracowników, zatrudnionych przed strajkiem, 2) wydalenie wszystkich pracowników, przyjętych w czasie strajku, 3) oznaczenie minimum płac w wysokości 95% tego, co płacono każdorazowo według cennika warszawskiego. Związek wydawców i właścicieli drukarni, po naradach, oświadczyli, że przyjęcie tych warunków jest wykluczone. Wobec tego organizacja drukarni na walnem zgromadzeniu Związku Właścicieli drukarni uchwaliła w dn. 29 b. m. jednomyślnie: 1) rozwiązanie komisji obranej do pertraktacji, 2) uznać z dniem 31 grudnia wspólności cennika za rozwiązana, to znaczy wszelkie umowy zbiorowe, złączone dotychczas jeszcze formalnie, uznawa organizację obecnie za nieistniejącą i nieobowiązującą w żadnym punkcie, 3) pozostawienie członkom wolnej ręki w doborze i kompletowaniu personelu.

Z Polskiego Stow. muzyków-pedagogów.

Dn. 18 grudnia odbyło się zebranie ogólne nadzwyczajne, na którym postanowiono, wobec stwierdzenia niewspółmierności niskich cen za lekcje muzyki, podwyższenie tychże o 100%. Również o 100% podwyższono składkę członkowską. Pismo muzyczne „Rytm” otrzymują członkowie bezpłatnie w kancelarii Stow.

W dniu 14 stycznia o godz. 5 pp. odbędzie się w lokalu Stow. zebranie towarzyskie dla członków i wprowadzonych gości.

Ze Związku robotników przemysłu włókiennego

W dn. 28.XII 22 r. w lokalu Związku odbyło się ogólne zebranie członków Związku włókiennego działu warszawskiego, na którym, po wysłuchaniu wyczerpującego referatu o sytuacji politycznej, w głoszonego przez tow. Gardeckiego, zebrani uchwalili być gotowymi do walki z panoszącą się reakcją. Po krótkim referacie o Kasach Chorych wogóle i wyborach do rady Kasy w Warszawie, wygłoszonym przez członka zarządu Związku, uchwalono głosować na listę, na której, jako kandydat, figurować będą przedstawiciele robotniczego ruchu klasowego. Po dyskusji nad sprawami organizacyjnymi uchwalono, aby każdego członka zarządu, opuszczającego posiedzenia zarządu bez usprawiedliwienia, po trzykrotnej nieobecności wykluczyć z zarządu.

Związek doradców domowych. Zebranie członków Zw. doradców domowych odbędzie się dn. 2 o godz. 2 w południe w lokalu Związku, Leszno 48.

Przy okazji Nowego Roku doradcy domowi powinni zwrócić się do właścicieli nieruchomości z prośbą o jaknajprzyszybsze wypłacenie trzynastej pensji. Żądanie to jest najzupełniej umotywowane, nie wzrastającą drożyzną i niewystarczającymi zupełnie zarobkami doradców.

Baczność krawcy! W warsztacie E. Friedlanda w Borysławiu nie pracuje żaden zorganizowany robotnik. Robotnicy krawieccy, przyjeżdżając do Borysławia, zgłaszają się mają w organizacji (Dom Ludowy) ul. Wolaniecka, w Bzurze drzewnych, gdzie również urzęduje grupa krawiecka.

Wieczór Sylwestrowski Zw. Zaw. Prac. Handl. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Przem., Sienna 16, dorocz. nym zwyczajem urządza Wieczór Sylwestrowski. Bilety do nabycia w lokalu Związku od g. 4—2 i od 9 wieczorem.

## Ruch spółdzielczy.

Konferencja organizacyjna. Zarząd Z.R.S.S. or

ganizuje w dn. 6, 7 i 8 stycznia r. p. konferencję organizacyjną, na której poruszone będą sprawy następujące: 1) Polityka finansowa, 2) sprawy organizacyjne i prawne, 3) sprawy pracowników, 4) propaganda i praca społeczna - wychowawcza.

Przy wymienionych punktach będą wygłoszone referaty przez tow. Krieger — sprawy organizacyjne i prawne, Ostrowski i Zerkowski — polityka finansowa, Alter — sprawy pracowników, Zembrak — propaganda.

Ponieważ Konferencja organizacyjna w ostatecznym wyniku zkreśli program prac na przedciąg roku, przeto towarzysze przedstawiciele powołani są o jaknajprzyszybsze przybycie.

KALENDARZYK KIESZONKOWY NA 1923 ROK.

Nakładem Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców ukazał się Kalendarzyk Robotniczy na 1923 rok.

Na całość składają się:

Dział informacyjny - prawny: podaje w streszczeniu najistotniejsze postulaty ruchu robotniczego w trzech jego formach, ruch polityczny, zawodowy i spółdzielczy, wymieniając rezolucje i uchwały, zapadłe w tych sprawach na zgromadzeniach doroczych. Ponadto informuje o ustawach, dotyczących życia państwowego i pracy.

Dział statystyczny obznanmła ze stanem gospodarczym kraju, finansów, szkół, bogactw kraju, spółdzielczości w Polsce i w innych krajach, oraz podaje dokładne cyfry, dotyczące wyników wyborów do Sejmu i Senatu.

Dział Adresowy daje adresy spółdzielni robotniczych w Polsce, Związków zawodowych, Miedzynarodowych Sekretariatów Zw. Zawodowych, oraz Zarządów Centralnych Władz państwowych.

Poza tym bogatym materiałem na każdy miesiąc wyszczególnione są dla pamięci sprawy, które



# NA RATY!!

w wielkim wyborze

## Okrycia damskie

## Palta

## Kostjmy damskie

Pluszowe jedwabne  
„ wełniane  
„ kasztankowe  
„ krecie  
Piłśniowe

Zamszowe  
Velourowe  
Angielskie  
Kastorowe  
Koworkotowe  
Bostonowe  
Sukienne

Bostonowe  
Gabardinowe  
Koworkotowe  
Sukienne  
Szwiotowe  
Angielskie  
Tenisowe

Materiały białe i kolorowe damskie i męskie oraz wszelkiego rodzaju futra, ubiory męskie i palta

w wielkim wyborze  
tylko w znanej firmie

# J. MINSKI

CENTRALA  
Długa 53 m. 7  
Telefon 134 78.

FILJA  
Długa 25  
sklep

Warunki degodne.

# KALENDARZYK ROBOTNICZY NA ROK

19 23



ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH  
SPÓŁDZIELNI SPÓŻYWCÓW  
WARSZAWIE

Wyszedł z druku

## NIEZONKOWY

# KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1923

nakładem Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców.

INFORMUJE o wszystkim co każdy świadomy robotnik wiedzieć powinien

WYSZCZEGÓLNIĄ każdego miesiąca, dla pamięci co zrobić należy PODAJE najściślejsze streszczenia najważniejszych ustaw dotyczących pracy.

ZAZNAJAMIA ze stanem gospodarczym kraju, finansów, szkół, ruchu robotniczego w trzech jego formach, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielczości robotniczej.

NIEZBĘDNY dla każdego działacza partyjnego, zawodowego i spółdzielczego.

Nabywać można w Z.R.S.S., Wojska 44, Księgarni Robotniczej, Wspólna 17 i Spółdz. Księg. „Książka”, Krucza 26.

Cena w oprawie kartenowej Mkp. 1000.

Wysyła się za zaliczeniem pocztowym.

# !!Na raty!!

Najdogodniejsze warunki wykwiłne

Okrycia damskie, ubiory męskie

Nowolipie 30 m. 8, Bramie II piętro



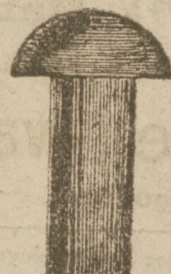
## A. OBERMAN

Warszawa,

Bagno 3 (w podwórzu).  
Telef.: 230-31, 146 37, 196-21.

Poleca Szanownym Odbiorcom po cenach konkurencyjnych:

Sruby,  
Muty,  
Nity,



Kowadła, imadła,  
Piłniki.

Adres telegraficzny:  
„SRUBA”.

# Milony dochodu!!!

osiągnie każdy właściciel sklepu, który sprzedawać będzie tanie i jeszcze nie wprowadzone artykuły zagraniczne i wytwórni polskich.

Informacje wysyła po nadesłaniu 500 mk. P. K. Kabisz, Częstochowa, Skrzynka pocztowa 72.

Należy podać rodzaj przedsiębiorstwa.

# Podwyższenie stawki przekazu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności.

Dyrekcja PKO. zawiadamia, iż od dnia 1-go stycznia 1923 r. wysokość sumy na jaką opiewać może jeden przekaz czekowy, płatny we wszystkich urzędach pocztowych, podwyższa się do 500,000 marek.

Przekazy czekowe płatne w urzędach pocztowych I-ej klasy (w miastach posiadających oddziały PKKP), opiewać mogą jak dotychczas, na sumy do 1,000,000 marek.

# Cyrk Dziś 2 Przedstawienia o 4-ej i 8-ej

Czołowe Atrakcje w obu:

DELONE-EFFENDI

z „Tajemnicą zagwoźdzonej skrzyni”, „Karnawał na lodzie” i resztą nowości. O godz. 4-ej dzieci placu połowe.

JUTRO W PONIEDZIAŁEK 2 PRZEDSTAWIENIA: O 4-ej i 8-ej

W obu: Premjera

nowego programu styczniowego. — 12 nieznanych Warszawię atrakcji oraz dalsze występy:

DELONE-EFFENDI

z „Tajemnicą zagwoźdzonej skrzyni”. — Ponadto (g. 8 wiecz.) 1-szy raz: „Wszelkiewiatowy przegląd mój”, na żywych modelach z udziałem miejscowych i zagranicznych.

Dr. S. Jermulowicz Szkoła 8, telef. 408-58. B. Jurdyn klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc). Lec. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera. Od 1—2 i 5—7. Panie 12—1.

# WYPADKI

Walka policjanta z mordercą w rzecz. We wsi Dobczyn, gm. Kłębów, pow. radzyńskiego, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, na tle osobistych porachunków, zamordowany został mieszkaniec gm. Ręzaje tegoż powiatu Feliks Kozłowski. Morderstwa dokonał Stanisław Miskjan i Franciszek Pilarczyk, mieszkający tejże wsi Dobczyn, oraz Stanisław Pilarczyk, mieszkaniec Stanisławowa, pow. mińskiego - mazowieckiego. Kozłowski zamordowany został nożami. Zabójcy zostali po kolei wypaani przez policję radzyńską. W dniu onegdajszym został schwytany ostatni zabójca St. Pilarczyk i był prowadzony do komendy policji przez posterunkowego Andrzeja Końskiego. W drodze przy przejściu przez most na rzecę Pilarczyk nagle przechylił się przez barierę mostu i wskoczył do rzeki, by zbiedz. Koński, nie zastanawiając się wiele, rzucił się samo. Wskoczył prztem do wody z całym swym uzbrojeniem. Woda w tem miejscu sięgała 4-eh metrów głębokości. Posterunkowy w wodzie zdołał, mimo ciemności, uchwycić się za rękę przepadającego przed sobą Pilarczyka i nastąpiła między dwoma tymi ludźmi walka na śmierć i życie. Głębokość wody nie pozwalała na opajowanie sylwetki policyjnikowi i zaczął tonąć. Również i zabójca zmógł się i, straciwszy przytomność, zaczął tonąć. Szczęśliwie, że było to w pobliżu wsi i ktoś zauważył skaczących do wody 2-eh ludzi. Zauważono więc Kozłowskiego i nadbiegł chłopak i obu tonących wydobył z wody i przyprowadził do przytomności.

# Teatr i muzyka.

TEATR REDUTA.

„Pastoralka” w 3-eh aktach, tekst L. S. Szillera (podług źródeł ludowych), muzyka S. S. Szillera.

„Pastoralka” wystawiona po raz pierwszy w „Reducie” w piątek cieszyła stare i młode dzieci. Tekst, zaczerpnięty z motywów ludowych z różnych stron Polski, mu-

zyka i kolendy, postacie swojskie i jej akcja tak znana nam od dzieciństwa odżyła w „Reducie” w blaskach najlepszej sztuki. Zarówno w dekoracji Drabika, jak w interpretacji całości widowiska zachowano zupełną prostotę i naiwność wyrazu. Herod był Herodem, znanym nam tak dobrze, straszny królem, jakim widział go od wieków wyobraźnia ludowa. Nie uroniono ze szczerości szopki nic, gale misterjum odzwierciedlając w formie wzruszającej, arcy-polskiej. Prześliczna pańienka „śmieszna”, serdeczni, wyłani pastuszkowie, poczyw i czcigodny Józef, okrutna Śmierć, śmieszny Żyd, wszyscy oni toneli w prostych, wesołych albo uroczystych melodjach kolendy, śpiewanych chóralnie przez cały zespół. Poważny, dobry wół, miły osiołek, prze-myślna koza żydowska cieszyli dzieci i starych. Serdeczna rzewność, śmiech szczery, blaski niebieskie i czyste wzruszenia płynęły ze sceny na widownię w połowie złożoną z dzieci, które wdzięcznym chórem śmiechu, albo westchnieniami utrapienia i strachu odpowiadały na akcje sceniczną. Wszyscy, literalnie cały zespół żył w tej szopce posterskiej.

Powinni ją odwiedzić wszyscy, zarówno dzieci, jak i starzy. Jedni, aby przeżyć parę godzin wśród najczystszych wspomnień dzieciństwa, dzieci zaś, aby poznały i żyły się z tą nieuczoną, bezpośrednią pieśnią ziemi polskiej o Bożem Narodzeniu.

Ceny niższe przez „Redutę” umożliwiają dostęp na to widowisko śliczne i wzruszające szerokim warstwom.

Z. K.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 8 pp. po cenach zwykłych balet „Pan Twardowski”, wiecz. „Straszny dwór”. Jutro o g. 3 pp. po cenach zwykłych „Madama Butterfly”, wiecz. przedstawienie galowe; ukazał się „Hrabia”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Popas Króla Jędrzeja”. Dziś o godz. 8 1/2 po cenach zwykłych „Dzieje sędziów”. Jutro o godz. 8 1/2 pp. po cenach zwykłych „Sublokator”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 1/2 pp. po cenach zwykłych „Weselo Figara”, wieczorem o godz. 8 i dni następnych „Banco”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych o godz. 7 1/2 punkt. „Eros i Psyche”. Po południu o godz. 3 1/2 dziś i jutro „Szopka Polska” Or-Ota.

Dorocznym zwyczajem teatr polski występuje dziś z przedstawieniem Sylwestrowym; o godz. 12 w nocny ukazuje się „Paryżanka”.

Teatr Reduta. Dziś 3 przedstawienia: o g. 12-ej w pol. „Pastoralka”, o 4 pp. „Przechodzień”, wieczorem „Pomsta” Orkana. Jutro 3 przedstawienia: o g. 12 „Pastoralka”, o 4 pp. „Czapurek”, wieczorem „Pastoralka”. We wtorek poświęcony o 4-ej pp. „Pastoralka”, wiecz. „Przechodzień”.

Kasa Reduty sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia (po cenie do połowy zwykłej).

Teatr Mafy. Dziś o godz. 4 pp. „Głusiec”, wieczorem i dni następnych „Zabawa w miłość”.

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 pp. „Polacy w Ameryce”, o godz. 8 wiecz. „Nowe Betleem”. Jutro o godz. 4 pp. „Kmieć”, o g. 8 w. „Nowe Betleem”.

Z Filharmonji. Dziś w pol. poranek, zdany z utworów Wagnera. Program wypielni orkiestra filharmoniczna pod dyrykcją p. Olszowskiego, oraz artysta opery p. Aleksander Michałowski. Dziś po pol. koncert symfoniczny pod dyrykcją p. Abendrotha, kapelmistrza z Kolonii. W programie „Don Juan” Strassera, Solista będzie śpiewaczka p. Janina Turczyńska, która wykona z orkiestrą arję „Alperido” Beethovena. Dziś o godz. 11 wiecz. wielki koncert sylwestrowy z udziałem Messalówny i Szczawińskiego.

Wieczór Boy'a w dzień Sylwestrowy. Dziś o g. 8 1/2 wieczorem w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) autor oraz pp. Modrzewski, Szwedzka, Miśkiewicz, Frenkiel i Krupnicki wygłoszą szereg utworów i piosenek Boy'a. Bilety od godz. 2 w kasie Tow. Hygienicznego.

# POKWITOWANIA.

Na listy zajęć na placu Trzech Krzyży w dniu 11.XII.

Pracownicy Wydziału Handlowo-Gospodarczego m. Łodzi mk. 174.500.

Pracownicy Wydziału Sekwestracznego 3 glistratu m. Łodzi mk. 65.200.

Pracownicy Centrali Kasy Chorych m. Łodzi mk. 133.600.

Członkowie działy „Elektryczność” m. Łodzi mk. 145.000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Dyrekcja i pracownicy Banku Ludowego w Warszawie, zamiast powinszowań noworocznych, składają mk. 100.000.

Pracownicy warszawskiego Wydziału Elektrycznego P. K. P. mk. 43.000.

E. Szale mk. 10.000.

Zamiast choinki tow. E. Dąbrowski mk. 10.000.

Zamiast powinszowań noworocznych F. W. Szwedzki mk. 5000.

# ANALIZY

krwi (syfilis), moczu (grypa), płoczin, kału itd. chem. bakteriolog. RYMARSKA 14, D-1 ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchow. Labor. przy. od 9—7. krew od 10 do 6.

re należy dokonać, oraz najważniejsze daty historyczne z dziejów walk proletariatu o swe wyzwolenie.

Cena w jednej kartenowej oprawie 1000 mk. egzemplarz, przy wysyłce za zaliczeniem.

Nabywać można w dowolnych ilościach w Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, Warszawa, Wojska 44.

# Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 17,850—17,950—17,875.  
Franki franc. 1297—1298.  
Marki niemieckie 2,49—2,53.  
Belgia 1188—1196.  
Londyn 82,650—83,150—83,000.  
Praga 555—547,50—557,50.  
Szwajcarja 3428—3422.  
Wiedeń 26,50—26.  
Włochy 915—913,50.

# SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Wiadomość, zawarta w notatce p. t. „Niesłychane aresztowanie”, zamieszczonej w nr. 347 „Robotnika” z dn. 19 b. m. o aresztowaniu w Zamościu p. Kosińskiego na rozkaz miejscowego starosty, jest nieprawdziwa.

Prawdą natomiast jest, że na podstawie art. 27 Dekretu w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych (Dz. Praw. 1919 r. nr. 14 poz. 186) starosta Zamojski, w porozumieniu z Urzędem Prokuratorskim przy Sądzie Okręgowym w Zamościu, nałożył areszt na przytoczoną w powołanej notatce odezwe Okr. Kom. PPS. w Zamościu, jako na druk, w treści którego zawarte są cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 129 k. k., przy równoczesnym wytoczeniu procesu sądowego przeciw winnym wydania i rozpowszechniania wymienionego druku.

Odezwe, o którą chodzi, przedrukowaliśmy w „Robotniku” — z całym poczuciem, że niema w niej nawet śladu cech przestępstwa.

Ale widocznie p. starosta zamojski uważa, że walka z czarnosecinną „Chjeną” jest przestępstwem, przewidzianym przez art. 129... Jest to ciekawy przyczynek do tego, jak pewna część naszych władz rozumie swoje obowiązki i zadania — i to po 11-ym i 16-ym grudniu! Redakcja.

# Kronika.

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

W dzisiejszym ciągnięciu milionówki wylosowano

Nr. 4.554.472.

sprzedany w Polskiej Krajowej Kasie Pocztywowej w Warszawie.

Główna wygrana Państwowej Loterii. Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości: Główna wygrana Pierwszej Państwowej Loterii na cele dobroczynne w kwocie 2 1/2 miliona marek padła przy ciągnięciu w dn. 22 grudnia 1922 r. na 1 s. Nr. 84048. Sumę tę wygrał p. Zbigniew Kryński, urzędnik rekrutacji w Warszawie, ul. Dobra 48—50, który ja już podjął w kasie Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej. (PAT.).

# STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +4,4, najniższa —0,9; w Zakopanem najwyższa +7,0, najniższa —8,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, opady, nieco ciepiej, silniejsze wiatry południowo-zachodnie.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbyło się w dniu 3 stycznia 1923 r. (środa) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady. Na porządku dziennym między innymi: wybory wiceprezydentów i członków Komisji do spraw podziału miejskiego od nieruchomości.

Jeżeli posiedzenie w tym terminie nie odbędzie się — z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w dniu 4 stycznia (czwartek) o g. 7 wieczorem, bez względu na liczbę przybyłych członków.

Zmiana kierunku tramwajów linii nr. 5 i 6. Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że z powodu zmniejszenia się frekwencji pasażerów na linii nr. 5, od czasu skierowania jej do końca ul. Stalowej, zamiast do dworca Wschodniego, od dn. 1 stycznia będzie przywrócony pierwotny kierunek tej linii, t. j. do dworca Wschodniego. Jednocześnie od dn. 1 stycznia, celem zgłoszenia ruchu na Pradze, wagony linii nr. 6 kierowane będą zamiast do dworca Wschodniego — na ul. Wileńską do rogu ul. Inżynierskiej.

Subwencja dla „Reduty”. Magistrat przyznał teatrowi Reduta subwencję w wysokości 2 miljonów mk.

Postój dorożek. Magistrat postanowił przenieść postój dorożek z placu Krasieńskich róg ul. Długiej na skwer tejże ulicy naprzeciw Sędu Najwyższego.



## Kino Palace

MIELNA 9. Tel. 51-14.  
Kszonego zespół orkiestry symfo-  
nej pod batutą dyr. Bronisława  
ulica. Początek o godz. 3 pp.

Głośna zagranicą polska gwiazda **Helena Makowska** oraz najpotężniejszy król ekranu **Maciste**  
w 6-cio aktowej  
komedji **Maciste i księżniczka dolarów**  
Uwaga. W programie tym Makowska ukazuje się w toaletach, które są żywym przeglądem ostatniej mody.  
W najbliższych dniach **LILJANA GISH** (WRY DOWN EAST)  
o obr. „Mężennica Miłości”.

# DOLINA SZWAJCARSKA

## Wielki Wieczór Sylwestrowski

w malowniczo udekorowanych salach Doliny.

UDZIAŁ BIORĄ:

**ROK STARY I ROK NOWY,****CAŁY ZESPÓŁ** kabaretu artyst. literackiego w nowych numerach atrakcyjnych i specjalnie zaproszeni artyści oraz **PUBLICZNOŚĆ**,

która sobie upodobała i stale zapelnia sale Doliny, jako największy i najwytworniejszy lokal teatralno-restauracyjny stolicy i

**ORKIESTRA****Jazzband.—Dancing.**

pod dyr. Ant. Adamusa.

**Kwiaty—Serpentyny.**

Początek o godzinie 11-ej punktualnie.

Strój wieczorowy.

Stoliki i łóża należy zamawiać przez telefon 235-99, oraz opłacać w dniu zamówienia w kasie Doliny od 12 w pol.

## NA RATY

okrycia damskie, kostjomy, suknie i ubiory męskie  
**MARKUS** KARMELICKA 17, m. 6,  
w bramie I-e piętro.

## Skład sukna, kortów i fileców

**FILCE** dla celów technicznych i litogra-  
ficznych.  
**FILCE** dla rymarzy oraz do wyrobu  
obuwia.  
**SUKNA** do mebli, portjer, oraz bilardów.  
**M. FLIEGEL**, Franciszkańska 30. Tel. 184-32.  
Firma istnieje od 1869 roku.

## Do Zakładów Ręcznych

na jumper'y wełne, włóczkę i jedwab hurt i detal po-  
leca Skład Przędzy  
**WŁADYSŁAW** Nałowski 11 w podwórzu.  
tel. 177-27.

## NA RATY

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia  
damskie poleca**A. B. Hozenbal** Nowowiejska 21 m. 14, tel. 103-63.

## Wyprzedaż Inwentarzowa

Palt, Okryć i kurtek zimowych  
Ubrania męskie, chłopięce, suknie, spódnice,  
bielizna, trykotaże, obuwie etc.  
towary łokciowe.

Otwarty od 9 do 7-ej bez przerwy.  
Dla Kooperatyw, Związków etc. ceny specjalne.

## KRAWCY

## Maksajdowski i Buch

przyjmują obstarunki, reparaacje, nicowanie, przeróbki po cenach  
konkurencyjnych wykonywują solidnie, szybko Długa 57 m. 4a.

## Na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia  
damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć dam-  
skich **D. Bačko**, Elektoralna 45. Telefon 511-45.

## NA RATY i za gotówkę

każdemu bez wyjątku daje ubiory męskie i okrycia damskie wszyst-  
kich sezonów. Tanie i elegancko. S-to Jerska 30 m. 43,  
3-cia brama, parter.

## NA RATY!

Tanie i elegancko może się ubierać w **Pracowni Ubiorów**  
Męskich i Damskich

**N. Sobol**, Leszno 73, m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materiałów angielsk. i krajowych.

## NA RATY

daje wszystkim wszelkie ubrania męskie i damskie z najlepszych  
materiałów oraz wynajmuje wszelkie ubrania czarne bez zastawu

**H SZCZYPION** S-to Krzyska Nr. 35

vis-a-vis Szkolnej

## Daję na raty

Garnitury męskie, Palt, Jesienne i zimowe. Okrycia i Kostjomy  
Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6,**  
Telefon 402-82.

## NA RATY!!

za gotówkę **Ubiory męskie**. Okrycia damskie z naj-  
lepszych materiałów krajowych i zagranicznych, oraz  
**Towary łokciowe**  
poleca na dogodnych warunkach  
istniejąca od r. 1897 firma  
**Frajlich**, Tamka 37, m. 3.  
(dawniej na Pradze).

## Wygodnie! Na raty!

Wszelką **garderobę męską, damską, futra oraz kon-**  
**fekcję**. Wykonujemy również obstarunki podług ostatnich  
modeli. Wielki wybór materiałów łokciowych krajowych i za-  
granicznych i **jedwabi**

Uwaga: „**Oszczędność**” Nowogrodzka 4  
tel. 228-42, sklep.  
Dla urzęd., państw. i robotn. miejskich specjalne ustępstwo

## Nowość!

## WAŁKI

gumowe do wyzmaczek  
po cenach konkurencyjnych

poleca Pierwsza Warszawska Fabryka Wyrobów Gumowych  
**I. FINKELSTEIN** Warszawa, Dzielna 23. Telef. 129-41.

## Nowość!

## Na Raty

**Ubiory męskie****Palt** jesienne i zimowe**Reglany****Garnitury uczniowskie**

na dogodnych warunkach poleca egzystująca od r. 1896 firma

## CH. BUCH

S-to Jerska 17 m. 1

(pierwsze piętro)

UWAGA NA ADRES.

Baczność! Członkowie **Warszawskiego Spółdzielczego Stowa-**  
**rzyszenia Spożyców** (dawniej WSS „Merkury”; Rob. Stow.  
Spożyców m. Warszawy i okolic oraz Stow. „Poranek”).

W styczniu 1923 roku Warsz. Sp. Stow. Spożyców przystę-  
puje do zmiany dawnych książeczek na nowe ze statutem połączo-  
nego Stowarzyszenia. Książeczki należy składać w sklepach Stowa-  
rzyszenia; po 10 dniach książeczki z nową listawą odbierać należy  
w tychże samych punktach sprzedażnych.

## Do wiadomości!

**Kooperatyw, Stowarzyszeń, Hurtowni i Sklepów**

Z dniem 4-ym stycznia 1923 r. **otwieramy** hurtowe składy towarów:  
Kolonialnych, Mącznych, Kasz, Cukrów i czekolady, Tłuszczu, Słodzi-  
dzi i konserw. Mydlarskich. Smarów i olejów. Artykułów żelaznych  
pod firmą

**Dom Handlowy****Jan Grodzieński i S-ka**

Kantor: ul. Żółwia 40, tel. 251-96.

Składy: ul. Wspólna 65a.

Polecając się względem długoletniej swojej Sz. Klienteli zapewnia-  
my, że wyborowym towarami, przysięgnięci cenami, sumienną i punk-  
tualną obsługą będziemy się starali nadmierzadowolnić swoich odbiorców

Z szacunkiem

**Jan Grodzieński, Stanisław Rutkowski**

## SZKOŁA TAŃCÓW

## W. HOFFMAN

art. baletu Teatrów Miejskich **Marszałkowska 141, tel. 132-1**  
rozpoczyna nowe komplety tańców początkowych: 6 stycznia. Nowo-  
czesnych z najnowszymi Jazz, Sambo, Pass-doblo. 8-go stycznia za-  
pisy codziennie. Dobór towarzystwa.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Pra-  
cowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25)

[podaże do wiadomości ogółu członków, iż]

z dniem 1 stycznia 1923 r. składka człon-  
kowska podwyższona zostaje do mk. 1500  
miesięcznie.

## PALTA

## GARNITURY

gotowe i na zamówienie za gotówkę i na

## RATY

POLECA

**Wacław Mieszalski**  
**POLNA 52.**

Na składzie wielki wybór materiałów surowych.

## Dr. Zofja Rostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi  
na syfilis. **Chłodna 26, te-**  
lefon 59-29, od 3—5.

## Dr. F. ROSTKOWSKI

lek. asyst. szp. św.  
Lazarza Chor. skór., wener., anali-  
zy krwi na syfilis **Chłodna 26, tel**  
59-29. Od 1—3 i 5—7.

## Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. wene-  
ryczne, skóry, piciowe (niemoc).  
Lecz. prom. Roentgena **Wielka 11**  
do 10 r. 4—7.

## Dr. Wileńczyk

**Próżna 12, tel. 402-98.** Chor.  
skórne i wener. Niemoc piciowa.  
Przyjm. od 5—8. Panie od 3—4.  
W Niedziele od 12—2.

## Dr. J. Zalewski

lek. as. szp. św. **Lazarza.** Choro-  
by skórne i wener. Analizy krwi.  
Targowa, osiemdziesiąt cztery.  
Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

## Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. **Złota 50.**  
Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

## Dr. med. Lindenszatt

chor. wener. i skór. i piciowe  
**Chmielna 35 — 5, tel. 213-24.**  
Do 9 i od 4—7 i pół. Panie 3—4.

## Dr. LUBWIKA UKRAJNIECZYK

Chor. kobiece i akuszerka.  
**Chłodna 22, przyjęcia od 5—7.**

## Swierzbę! Swędenie

usuwa krem „**MUKUNA**”  
nie plami bielizny, posiada miły  
zapach **J. WEROCZY**, Bednarska  
Nr 13. Apteka. Żądać wszędzie

## A) Obrączki

ślubne, złote srebr-  
ne, złote pierścion-  
ki, kolczyki, zegarki. Przyjmuje  
reparacje tanio—dobrze. Zegar-  
mistrz Gutmacher, Smocza 21, róg  
Dzielnicy.

## Choroby weneryczne. Rzeżączkę

leczy się w jaknajkrót-  
szym czasie. Przyokopowa 43—7  
róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp.  
Dr. Rosental. Panie 2—4.

## FUTRA

wytworne, bekieszce, opo-  
sy, elki, kurki sportowe  
futrzane, burki podróżne, garni-  
tury marynarkowe, żakietowe,  
sportowe. Spodnie do konnej jaz-  
dy: wielki wybór palt damskich  
z futrem, palt na watałinach, uc-  
zniowskie garnitury, paltka, reg-  
lany na baranach belgijskich,  
romanowskich, kaukaskich, kra-  
jowych olbrzymi wybór. Taniol!  
Warszawska Spółka Chrześcijań-  
ska, **Wilcza 57-2. Tel. 176-91.**

## Nauka

pisanie na maszynach,  
i przepisywanie **Twarda**  
22—26.

## Obuwie

trwale najlepszych sze-  
wów na raty. Sienkie-  
wicz 3, m. 19.

## Garnitury

marynarkowe, żakie-  
towe, jesienki, futra,  
kożuski, burki, kurki watałowane,  
spodnie szluzkowe, sportowe,  
w wielkim wyborze po cenach  
najniższych własnej wytwórni na  
składzie. **Sipowski i Majewski**,  
Chmielna 49, II p. front przy dwor-  
cu Wiedeńskim. Uwaga: uszyte  
garnitury 35, 40.

## Lekcje

skrzypiec, cytry, gitary,  
mandoliny, lisyak ma-  
rek. **Nowogrodzka 23—19.**

## MASZYNY do szycia

znanej do-  
broci „**Kospryckiego**” — Ta-  
nio — Hurtowo — Detalicznie — Raty.  
Skład fabryczny, Warszawa, **Mars-**  
**załkowska 153, tel. 104-51.** Od-  
działy: Częstochowa, Kielce, Lu-  
bliń. Zamawiać można listownie.  
Poszukiwani odbiorcy hurtowi i  
przedstawiciele.

## Potrzebni:

guzikarz na wyroby  
stalowe, czeladnik na  
galanterię i skórzane wyroby,  
tracze i belcarze, stolarze mebli  
i budowlani, tokarze na żela-  
zo, frezer, blacharze na specja-  
lne roboty galanterijne, koszyka-  
rze meblowi na wyjazd. Zgłaszać  
się do Państwowego Urzędu Poś-  
rednictwa Pracy w Warszawie,  
Plac Napoleona 10, pokój Nr. 1.

## Pracownia

heftów, dżelów, me-  
chełek na poczekaniu  
**Twarda 24 (II-ga brama).**

## Portrety

artystyczne z fotografii  
od 5000 mk. Zjedno-  
czeni portreciści. **Złota 16.**

**300, 400 000 Mk.** miesięcznie  
może zarobić każdy nie mający kapitału a  
sprzedający tani i jeszcze nie-  
wyprowadzony artykuł. Informacje  
wysłać po otrzymaniu 300 Mk.  
Klasisz. Częstochowa. Skrzynka  
pocztowa 72.

## Okulary

binokle, prezerwatywy  
„**Venus**”, najlepsze  
noże do golenia nadeszły. Naj-  
taniej bo w podwórzu. Optyk  
„**Aksti**”, Jerozolimka 33 róg **Mars-**  
**załkowskiej.**

## Rozwiązania

zadań: Rybkińa,  
Michalskiego — Za-  
krzewskiego, Okulicza, Klonow-  
skiego, Bohuszewicza, Sierżpu-  
skiego, Witwińskiego, Sianożę-  
ckiego (fizyka). Dyskusja. Począ-  
tki matematyki wyższej. Zadania  
naturalne. Tłumaczenia łaciny.  
Krytyka literatury polskiej. Skró-  
ty historii. Samouczki języków  
obcych. Wydawnictwa księgarń  
Wajnera, Bieleńska 5 (I-sze  
piętro front). Na żądane katalog.

## ZEBY

sztuczne bez podniebie-  
nia, korony, mostki, repara-  
cje w przeciągu 2 godzin, wy-  
konywa punktualnie na dogod-  
nych warunkach z kilkoletnią  
gwarancją. Laboratorium zębów  
sztucznych. **H. Ratusznik**, Lesz-  
no 36, telefon 274-49. Uwaga:  
Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

## SURNIE BALOWE

wizyto-  
we, wyprawy ślubne, kos-  
tjomy, Palt, Trykotaże, Ubrania  
dziecięce i dla uczące się mło-  
dzieży poleca **Edward Szyszko**  
**Marszałkowska 99.**



# Kalendarz

NA ROK  
1923

„ROBOTNIKA”

Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1 P. O. P. Nowy Rok 1923 2 W. Makarego, Mart. 3 S. Daniela M., Genowefa 4 C. Tytusa, Rygoberta 5 P. Telesfora P. M. 6 S. Trzech Króli 7 N. Lucjana i Juljana M. 8 P. Sewer. Op., Jul. 9 W. Marcjanny P. M. 10 S. Agatona, Wilh. 11 C. Honoraty, Hygina 12 P. Arkadiusza i Modesta 13 S. Weroniki i Głafiry 14 N. Hilarego B. W. D. K. 15 P. Pawła i Pust. 16 W. Marcelego B. M. 17 S. Antoniego Op. 18 C. Katedry św. Piotra 19 P. Henryka, Marty 20 S. Fabjana, Sebastjana 21 N. Agnieszki B. M. 22 P. Wincentego i Anast. 23 W. Ildefonsa 24 S. Tymoteusza B. 25 C. Nawr. św. Pawła 26 P. Polikarpa, Pauli 27 S. Jana Złotoustego 28 N. Ob. św. Agnieszki 29 P. Franciszka Sal. 30 W. Martyny, Sawiny 31 S. Piotra Nol., Marcelli	1 C. Ignacego, Brygidy 2 P. Oczyszcz. N. M. P. 3 S. Błażeja 4 N. Ansgarego i And. 5 P. Agaty 6 W. Doroty, Tytusa 7 S. Romualda Op. 8 C. Jana z Matty 9 P. Apolonji, Cyrylla 10 S. Scholastyki P. Sylwana 11 N. Obj. N. M. P. 12 P. Eulalii P. 13 W. Jana i Dobrosława 14 S. Walentego, Popielec 15 C. Faustyna i Jowity 16 P. Juljanny, Juljana 17 S. Patrycjusza, Donata 18 N. Symeona B. M. 19 P. Konrada W. 20 W. Leona i Eucharj. 21 S. Maksymiana, Feliksa 22 C. Kat. św. Piotra w Ant. 23 P. Piotra Damiana 24 S. Sergjusza 25 N. Macieja Ap. 26 P. Zygryda 27 W. Aleksandra, Nestora 28 S. Leandra B. W.	1 C. Albina 2 P. Heleny Ces. 3 S. Kunegundy 4 N. Kazimierza 5 P. Adryana i Euz. 6 W. Wiktora i Wiktoryna 7 S. Tomasz z Akwinu 8 C. Wincentego i Jana B. 9 P. Franciszki Rzym. 10 S. 40 męcz., Wiktora 11 N. Konstantego W. 12 P. Grzegorza 13 W. Krystyny 14 S. Matyldy Kr. 15 C. Klemensa 16 P. Abrahama 17 S. Józefa i Gertrudy 18 N. Gabriela Arch. 19 P. Józefa Obl. 20 W. Wolframa, Eufem. 21 S. Benedykta Op. 22 C. Katarzyny, Bogusł. 23 P. Katarzyny Kr. 24 S. Marka i Tymoteusza 25 N. Zwiast. N. M. P. 26 P. Ludgera B. W. 27 W. Jana Damazego 28 S. Jana Kapistrana 29 C. Eustazego 30 P. Anieli Wd. 31 S. Balbiny P.	1 N. Zmartw. Chr. P. 2 P. Wielkanoc, Franc. à P. 3 W. Ryszarda 4 S. Izydora 5 C. Wincentego 6 P. Wilhelma Op. 7 S. Siedm. Bol., Epifan. 8 N. Dyonizego 9 P. Marii Kleofasowej 10 W. Ezechjela 11 S. Leona Wielk. 12 C. Wiktora, Damiana W. 13 P. Hermenegildy 14 S. Walerjana i Justyna 15 N. Anastazego 16 P. Marceljana i Lamperta 17 W. Aniceta, Roberta 18 S. Bogumila 19 C. Tymona M. 20 P. Sulpicjusza i Serwilj. 21 S. Anzelma 22 N. Sotera 23 P. Wojciecha 24 W. Fidelisa Kapuc. 25 S. Marka Ewang. 26 C. Kleta i Marcelina 27 P. Teofila i Tortuljana 28 S. Pawła, Witalisa 29 N. Piotra, Roberta 30 P. Katarzyny, Marjana	1 W. Święto Robotnicze 2 S. Zygmunta Kr. 3 C. Znalezienie Krzyża 4 P. Florjana, Moniki 5 S. Piusa V 6 N. Jana Apost. 7 P. Domiceli 8 W. Stanisława 9 S. Grzegorza 10 C. Wniebow. Pańskie 11 P. Mamerta 12 S. Pankracego 13 N. Serwacego 14 P. Bonifacego 15 W. Zofji Wd. 16 S. Jana Nep. 17 C. Paschalisa 18 P. Feliksa kap. 19 S. Piotra Celestyna 20 N. Zesłanie Ducha Sw. 21 P. Świętecz. Wiktoryna 22 W. Julji, Heleny 23 S. Dezyderego 24 C. Joanny i Afry 25 P. Grzegorza VII 26 S. Filipa 27 N. Trójcy Sw. Bedy, Jana 28 P. Augustyna 29 W. Teodozji 30 S. Feliksa, Ferdynanda 31 C. Boże Ciało. Anieli	1 P. Bł. Jakóba, Fortun. 2 S. Marcelina 3 N. Erazma 4 P. Franciszka, Satur. 5 W. Bonifacego, Walerji 6 S. Norberta 7 C. Roberta Op. 8 P. Maksyma 9 S. Pryma i Felicjana 10 N. Malgozaty 11 P. Barnaby 12 W. Jana, Onufrego 13 S. Antoniego Pad. 14 C. Bazylego W. 15 P. Wita, Mod. i Kres. 16 S. Bennona 17 N. Innocentego 18 P. Marka i Marcelina 19 W. Gerwazego i Protazego 20 S. Sylwiusza 21 C. Alojzego 22 P. Paulina 23 S. Serca Jez. Agrypiny 24 N. Nar. św. Jana Chr. 25 P. Prospera 26 W. Jana i Pawła 27 S. Władysława Kr. 28 C. Leona II Pap. 29 P. Ś. S. Piotra i Pawła 30 S. Lucyny
Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 N. Teodoryka kapł. 2 P. Nawiedzenie N.M.P. 3 W. Anatoljusza 4 S. Józefa Kalasant. 5 C. Antoniego 6 P. Izajasza, Dominiki 7 S. Cyryla i Metodego 8 N. Elżbiety Kr. 9 P. Weroniki 10 W. 7 braci męcz. Fel. 11 S. Pelagji 12 C. Jana Gwialberta 13 P. Malgozaty 14 S. Bonawentury 15 N. Rozesł. Ap., Henryka 16 P. N. M. P. Szkaplerzn. 17 W. Aleksego 18 S. Szymona z Lip. 19 C. Wincentego à Paulo 20 P. Czesława 21 S. Praksedy, Wiktora 22 N. Marii Magdaleny 23 P. Apolinarego 24 W. Kunegundy 25 S. Jakóba Apost. 26 C. Anny Matki N. M. P. 27 P. Natalji 28 S. Innocentego 29 N. Marty P. 30 P. Julitty i Donatyli 31 W. Ignacego Loyoli	1 S. Piotra Ap. 2 C. N. M. P. Anielskiej 3 P. Znalez. rel. św. Szcz. 4 S. Dominika 5 N. N.M.P. Snieżnej 6 P. Przemien. Pańskie 7 W. Kajetana 8 S. Cyryla i Larga 9 C. Romana 10 P. Wawrzyńca 11 S. Zuzanny 12 N. Klary, Hilarij 13 P. Hipolita i Kasjana 14 W. Euzebjusza 15 S. Wniebow. N. M. P. 16 C. Joachima, Rocha 17 P. Jacka, Mirona 18 S. Firmina 19 N. Marjana i Rufina 20 P. Bernarda 21 W. Joanny 22 S. Symforjana i Tym. 23 C. Filipa i Benic. 24 P. Bartłomieja 25 S. Ludwika Kr. Weg. 26 N. N.M.P. Jasnog. 27 P. Prz. rel. św. Kaz. 28 W. Augustyna 29 S. Sc. głowy św. Jana Ch. 30 C. Roży Lim. P. 31 P. Rajmunda W.	1 S. Bł. Bronisławy P. 2 N. Stefana Kr. Weg. 3 P. Pociusz. N. M. P. Szym. 4 W. Rozalji P. 5 S. Wawrzyńca Just. B. W. 6 C. Zachariasza Pr. 7 P. Jana M. Reginy P. M. 8 S. Narodzenie N. M. P. 9 N. Sergjusza P. W. 10 P. Mikołaja 11 W. Prota i Jacka M. 12 S. Gwidona W. 13 C. Eugenji P. 14 P. Podw. Krzyża św. 15 S. N. M. P. B. Nikod. 16 N. Euzebji P. M. 17 P. Stygmy św. Franciszka 18 W. Józefa W., Ireny 19 S. Januariusza B. M. 20 C. Eustachjusza M. 21 P. Mateusza Ap. 22 S. Tomasza B. W. 23 N. Tekli P. M. 24 P. N. M. P. od wyk. niew. 25 W. Władysława z Giel. 26 C. Cyprjana i Justyny 27 C. Kozmy i Damiana 28 P. Wacława Kr. M. 29 S. Michała Archanioła 30 N. Hieronima kapł.	1 P. Jana z Dukli, Remig. 2 W. Aniołów Stróżów 3 S. Kandyda i Ewalda 4 C. Franciszka Seraf. 5 P. Placyda M. 6 S. Brunona W. 7 N. N. M. P. Różanc. 8 P. Pelagji 9 W. Dyonizego B. M. 10 S. Franciszka Borg. 11 C. Placydy i Zen. 12 P. Maksymiljana 13 S. Edwarda Kr. Weg. 14 N. Kaliksta P. M. 15 P. Teresy P. 16 W. Martyniana, Sat. 17 S. Wiktora M. Jadwigi 18 C. Łukasza Ew. 19 P. Piotra z Alkantary 20 S. Jana Kantego 21 N. Urszuli P. M. 22 P. Korduli i Alodji 23 W. Seweryna i Romana 24 S. Rafała Arch. 25 C. Kryspina i Krysp. 26 P. Ewerysta P. M. 27 S. Sabiny P. M. Frumane. 28 N. Szymona i Judy, Tad. 29 P. Narcyza B. W. 30 W. Germana 31 S. Wig. Symfronjusza	1 C. Wszyst. Święt. 2 P. Dzien Zaduszny 3 S. Huberta B. W. 4 N. Karola Borom. 5 P. Zachariasza i Elzb. 6 W. Leonarda W. Feliksa 7 S. Nikandra i Karyny 8 C. Godfryda i Maura 9 S. Teodora i Oresta 10 P. Andrzeja 11 N. Marcina B. W. 12 P. Marcina, 5 braci męcz. 13 W. Stanisł. K. Dydaka 14 S. Jukunda B. W. 15 C. Leopolda W. 16 P. Edmunda B. W. 17 S. Grzegorza Cud. 18 N. Odon P. 19 P. Elżbiety Kr. Wd. 20 W. Feliksa Walejusza 21 S. Ofiarow. N. M. P. 22 C. Cecylji P. M. 23 P. Klemensa P. M. 24 S. Jana od Krzyża 25 N. Katarzyny P. M. 26 P. Piotra P. M. Konrada 27 W. Wiergiljusza B. M. 28 S. Mansweta B. M., Rufa 29 C. Saturnina i Filem. 30 P. Andrzeja Ap.	1 S. Eligjusza, Natalji 2 N. Bihianny 3 P. Franciszka Ksaw. 4 W. Barbary, Piotra 5 S. Sabby Op., Niceta 6 C. Mikołaja 7 P. Ambrożego 8 S. Wilełokał. Pocz. N.M.P. 9 N. Walerji i Leokadij 10 P. N. M. P. Loretańskiej 11 W. Damazego 12 S. Aleksandra 13 C. Lucji, Otyli 14 P. Dyoskora i Herona 15 S. Walerjana 16 N. Euzebjusza 17 P. Łazarza 18 W. Gracjana B. W. 19 S. Darjusza 20 C. Teofila 21 P. Tomasza Ap. 22 S. Herona, Zenona 23 N. Wiktorji P. 24 P. Irminy, Metrob. 25 W. Narodzenie Chr. P. 26 S. Szczepana i Męcz. 27 C. Jana Apos. Ewang. 28 P. Młodzianków 29 S. Tomasza B. 30 N. Eugenjusza 31 P. Sylwestra P.

Wszystkim czytelnikom i przyjaciółom „Robotnika” składamy serdeczne życzenia z powodu NOWEGO ROKU!

Redakcja „ROBOTNIKA”.

„Bo jest w sercu siła taka.  
Taki pęd w nim tkwi,  
Że się zrywa lotem ptaka  
Do jaśniejszych dni.  
Hej, niech żyje kto życzliwy,  
Uścisnijmy dłoń!  
Jedność bratnia—skarb prawdziwy.  
Tego skarbu broń!

Gdy się człowiek po gromadzie  
Spojrzy w ciężki czas,  
To na sercu rękę kładzie:  
Jeszczeć kupa nas!

MARJA KONOPNICKA.